Nr. 295.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XXI

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego w Austryi marek 5 (cob. Zeitungs Preisliste p. 1890 Seite 297. Abth. II. q. Nr 47) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Środa, 24 grudnia 1890.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:
Rajchmanna i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 23. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze, — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Zaproszenie do przedpłaty.

„Kuryer Poznański“ kosztuje na wszystkich pocztach w cesarstwie niemieckiém

marek 5.

W mieście Poznaniu w ekspedycyi naszéj

marek 4,

z odnoszeniem do domu

marek 4,50.

We wszystkich innych krajach prenumerata poznańska z dołączeniem kosztów portoryum.

Upraszamy o wczesne zamówienia na urzędach pocztowych celem uniknięcia zwłoki w ekspedycyi.

Poznań, *23 grudnia*

Z bieżącéj chwili.

W rzymskiéj Izbie deputowanych przyszedł w sobotę pod obrady wniosek posła *Pantano*, żądającego wybrania komisyi, któraby zbadała układy handlowe z innemi mocarstwami pozawierane, a które z końcem roku 1892 w nową fazę przejść mają. Pantano oświadczył, że zmienia ostatni ustęp swego wniosku o tyle, że nie żąda, aby przed upływem tego roku wypowiedziano tylko układ handlowy, zawarty z Austro-Węgrami, ale pragnie, aby wypowiedziano równocześnie układy zawarte z Niemcami, z Hiszpanią i z Szwajcaryą; w dalszym ciągu przemówienia ubolewa poseł nad tem, że nie zdołano zawiązać stósunków z Francyą, celem zawarcia z nią układu handlowego, z względów oportunistycznych jest poseł przeciw utworzeniu europejskiego związku celnego przeciw Ameryce wymierzonego, albo łączenia Włoch z Niemcami i z Austro-Węgrami z pominięciem Francyi. W kwestyach celnych należy unikać względów stronniczych i gruntownierzecz zbadać, dla tego też to chwilowo nie trzeba zawierać układów celnych. Najprzód skończy się układ handlowy zawarty z Austro-Węgrami. Tego układu nie należy odnawiać, ponieważ jest on o tyle szkodzącym Włochom, o ile jest on korzystnym dla Austro-Węgier. *Ellena* wystąpił przeciw wywodom preopinata, wnosząc o oddalenie tego wniosku.

Przy dalszych rozprawach wczorajszych nad wnioskiem Pantany, oświadczył się *Vendrami* za gruntownem zbadaniem całéj sprawy celnéj; nadto trzebaby zastrzedz sobie w układzie handlowym z Austryą, aby z nią zawarty układ można z roku na rok przedłużać. *Luzzati* odpowiada na to, że nie wypowiada się kontraktu, jeżeli do tego nie ma ważnych powodów, a tych w obec Austro-Węgier niema, przeciwnie stósunki włoskie wymagałyby raczéj przedłużenia tego układu handlowego. Zresztą wypowiedzenie, przed zawarciem nowego układu, byłoby bardzo niefortunném. Co do wniosku, żądającego komisyi, któraby się sprawą celną i handlową zajęła, to godzi się nań Luzzati, pragnie atoli, aby poprawki, przez komisyą stawiane, nie zaszkodziły narodowemu gospodarstwu.

O układzie handlowym niemiecko-austryackim, nad którym obrady się toczą w Wiedniu, dowiadują się gazety berlińskie, że cecarz niemiecki dał do niego inicyatywę. Pierwotnie zamierzano zawrzeć układ handlowy, któryby obejmował Włochy i Francyą, ale niebawem miano się przekonać, że taki plan niema widoków przeprowadzenia.

W *Epinal* odbyło się onegdaj zebranie, celem przysposobienia wyboru senatora. Przy głosowaniu otrzymał Jules Ferry 354 gł. z 370 głosów, został więc na kandydata stawionym. W mowie wyborczéj, którą Ferry na temże zebraniu wygłosił, zaznaczył, że Francya wymaga większéj trwałości rządu, jakoteż pokoju i porządku jej potrzeba. Co do polityki zewnętrznéj, to może i musi Francya rozwinąć czynność kolonialną i dołożyć wszelkich sił, aby sobie zapewnić źródła zbytu za morzami. To może i powinna Francya osięgnąć bez ujmy dla obowiązków, jakie ma na kontynencie i bez uszczerbku swego znaczenia w Europie. Daléj mówił Ferry przeciw odłączeniu Kościoła od państwa, jakoteż przeciw rewizyi konstytucyi. „Nie należy — tak mówił Ferry — niepokoić duchowieństwa przez swary wczasie obrad nad budżetem dla spraw kościelnych; wszakże Biskupi przyjęli bez oporu prawo wojskowe. Prawo szkólne jest dla rzeczypospolitéj nader ważném i koniecznem, nie podobna w tym punkcie poczynić jakiekolwiek ustępstwa, nawet w takim razie, gdyby chciano okazać jakieś względy dla tych konserwatystów, którzy życzą sobie wstąpić do rzeczypospolitéj.“ W końcu żądał Ferry od wyborców, aby okazali mu sprawiedliwość wobec ostracyzmu, którego stał się ofiarą.

Telegramy.

Londyn, 2 grudnia. Strejk urzędników przy kolejach szkockich przybiera coraz większe rozmiary. Pociągi towarowe, przewożące kruszec, ustały, przewóz osób bardzo utrudniony. — Dziś odbywają się wybory do parlamentu w okręgu Kilkenny, skutkiem czego w całym okręgu wyborczym wielki panuje ruch, liczbę policyi powiększono, a nadto przysłano kompanią piechoty, celem podtrzymania porządku.

Wiedeń, 22 grudnia. „Polit. Kor.“ donosi, że z powodu świąt Bożego Narodzenia odroczono obrady nad niemiecko-austryackim układem handlowym. Delelegaci niemieccy udadzą się dziś wieczorem do Berlina; dalszy ciąg obrad rozpocznie się prawdopodobnie 8 stycznia. — Poseł serbski Simic, uwierzytelniony w Wiedniu i w Rzymie, udał się dziś do Rzymu, aby wręczyć swoję akredytywę królowi Humbertowi. — Namiestnik Dolnéj Austryi, hr. Kielmansegg, został mianowany tajnym radzcą.

Tulon, 22 grudnia. W czasie gwałtownéj burzy zatonął dziś w nocy opodal wysp Ambiers statek francuski, przyczem utonęli kapitan i czterech majtków.

Paryż, 22 grudnia. Z Saigon nadeszła wiadomość, że rząd siamski zezwala na urządzenie francuzkich ajencyi handlowych w wszystkich ważniejszych punktach Mekongi. Nadto zgodził się rząd siamski na urządzenie linii telegraficznéj do Luangrabong, która to linia ma być przedłużeniem francuzkiéj linii telegraficznéj w Indyach.

Wiedeń, 22 grudnia. Dziś przyjmował cesarz burmistrza i obydwóch wiceburmistrzów wiedeńskich, którzy dziękowali cesarzowi za potwierdzenie ustawy, dotyczącéj połączenia przedmieść wiedeńskich z stolicą. Cesarz odpowiedział deputacyi, zaznaczając, że to połączenie uważa jako pożyteczne i dziękował wszystkim, którzy się przyczynili do przeprowadzenia tego połączenia.

Nowyjork, 22 grudnia. Z Limy (w stanie Ohio) donosi telegram, że mormoni, niepokojeni w Stanach Zjednoczonych o wielożeństwo, okupili się w północnym Meksyku, gdzie nabyli znaczny obszar ziemi, dokąd się z Stanów Zjednoczonych wyniosą.

Wiedeń, 22 grudnia. Książę luksemburski wyjechał wczoraj wieczorem do Frankfurtu nad Menem.

Paryż, 22 grudnia. „Figaro“ dowiaduje się, że Parnell przybędzie w tych dniach do Paryża, gdzie się zamierza leczyć na oczy, które mu uszkodzono wapnem zeszłego tygodnia. Pani O'Shea już od kilku dni przebywa w Paryżu. — Nihilista Mendelsohn, którego rząd zamierzał wydalić, wyjechał wczoraj do Lyonu. Deputowany Millerand zamierzał interpelować ministra w sprawie tego wydalenia. — Podług „Echo de Paris“ zgodził się minister wojny na zaprowadzenie nowego karabinu dla kawaleryi. Ten karabin jest 96 cm. długi, a zatem krótszy, a nadto lżejszy niż model z roku 1874. Fabryka broni w St. Etienne wyrobi do 1 października 1891 r. 30,000 takich karabinów.

* ***Nie mieszaliśmy*** się dotychczas umyślnie do sprawy przerwania przez tutejszą policyą misyi czcigodnych OO. Redemptorystów, która się od zaprzeszłéj niedzieli do czwartku odbywała w tutejszym kościele farnym, a nagły swój koniec sawdzięcza, jak powszechny głos niesie, niefortunnéj interwencyi „Orędownika“, który donosząc o ścisku, jaki przez cały czas misyi panował w kościele, zmusił przez to niejako policyą, która aż do owéj chwili zachowywała się biernie, do wkroczenia i odwołania się na ustawę antyjezuicką. Że dzisiaj poruszamy tę sprawę, czynimy to nie w chęci rozmazywania skandalu, lecz z powodu niezwykłego rozgłosu, jakiego nabrała i po za murami miasta, w całych Niemczech, przez co wydarzenie lokalne przybrało charakter ogólny — i jest jednym argumentem więcéj na to, jak konieczną i niezbędną jest rzeczą usunięcie ustawy, wykluczającéj z granic niemieckiéj Rzeszy Jezuitów i pokrewnych im zakonów. Dzisiejsza „Germania“ zajmuje się tym przedmiotem na naczelnem miejscu.

Powtórzywszy za tutejszą „Posener Ztg.“ przebieg sprawy — tak pisze od siebie:

„Orędownik“ pierwszy wymienił publicznie misyonarzy jako redemptorystów — za czém poszło wkroczenie władzy policyjnéj. Ta okoliczność atoli nadaje temu wydarzeniu odrębny właśnie charakter. „Orędownik“ jest pismem radykalném. Jemu nie chodzi o religijne podniesienie ludu, lecz przedewszystkiém o rozgoryczenie go i podszczucie przeciwko rządowi. I otóż do tego daje mu podstawę nieszczęsna ustawa antyjezuicka, zmuszając rząd do czynu, który dla ludu jest zupełnie niezrozumiałym!

Od soboty doszło nas kilka referatów w téj sprawie, niepodobna nam atoli powtórzyć wszystkich wyrażeń, jakich tam o tych wypadkach użyto. Ograniczymy się tedy na kilka ustępów łagodniejszych:

„Dla czego się to stało — tego nie wiemy; gdyż wszystko to dzieje się bez podania jakichkolwiek ważniejszych powodów. Oburzenie i rozjątrzenie z tego powodu pomiędzy ludnością katolicką jest — jak się tego spodziewać należało — ogromne. Bo pomyślmy tylko: rząd śmie utrudniać czysto kościelną uroczystość katolickiéj misyi!“

„Rozporządzenie to... zwraca się nie przeciwko „znienawidzonemu“ polonizmowi, lecz przeciwko katolicyzmowi. Piękna walka przeciwko dążnościom socyalno-demokratycznym, które teraz i w Poznaniu ruszać się zaczynają, „wspaniałe“ spełnienie orzeczenia naszego cesarza, iż Kościół przedewszystkiém powołany jest do współudziału w téj walce! Niech tylko rząd postępuje tak daléj .. a napotka na tych, którzy dzisiaj lud obrażają w jego najświętszych uczuciach.“

Ale i na to zwracają uwagę nasi referenci, że tu wina spada nie na władzę, lecz na ustawę.

Tyle „Germania,“ która dodaje tylko jeszcze od siebie, że w wydaleniu OO. Redemptorystów z Poznania okazała władza policyjna gorliwość, która mogła była być nieco mniejszą. Naglono tak bardzo obydwóch misyonarzy do wyjazdu, że zaledwie czasu stało na najniezbędniejsze przygotowania do podróży.

My ze swéj strony ubolewamy mocno nad tem, że nierozwaga jednego człowieka pociągnęła za sobą tak fatalne następstwa i przerwała w samym prawie środku pełne w błogie skutki dzieło misyi — ale bądź jak bądź nie możemy uwierzyć w to, aby owe uwagi „Orędownikowe“ o natłoku w kościele miały być tendencyjną, z góry obliczoną denuncyacyą — i nie uwierzymy w to dopóty, dopóki nie przekonamy się dowodnie, że Redakcya „Orędownika“ została istotnie poinformowaną przez kompetentne osoby. „Orędownikowi“ wydarzyło się nieszczęście, z którego korzystać nie pozwalają zasady katolickie i chrześciańskie.

Dla „Orędownika“ niech to smutne doświadczenie będzie nauczką, jak bardzo trzeba się wystrzegać wielkich pyszałkowatych uwag i złośliwych przytyków w obec innych, gdy się samemu zdarza popełniać tak rażące niedorzeczności.

„Hands off.“

W prasie europejskiéj, znajdującéj się przeważnie w rękach żydowskich, rozprawiają dziś wiele o żydach, rzekomo prześladowanych w Rosyi, i o ich angielskich obrońcach, których „męzki protest — zdaniem „Nat. Ztg.“ — powinien znaleść naśladowców na całéj kuli ziemskiéj.“

Co o rezolucyach uchwalonych w sprawie żydowskiéj w Guildhall w Londynie sądzi prasa rosyjska, wiedzą Czytelnicy nasi z odpowiedzi „Now. Wremieni,“ którąśmy przytoczyli.

Podzielamy protesta podnoszone przeciw prześladowaniu kogobądź i gdziebądź — ale dla czegoż odzywają się one dopiero wtenczas, gdy idzie o żydów? Dla czegoż opinia publiczna tego cywilizowanego Zachodu, oburza się dopiero wtenczas, gdy ofiarą rosyjskich gwałtów stają się żydzi? Dla czegoż poczucie ludzkości nie obudziło się w Europie wtenczas, gdy w ziemiach polskich popełniano gwałty i okrucieństwa na bezbronnych Polakach, których jedyną winą, że nie chcieli i nie chcą zostać schizmatykami i Moskalami? Już przed laty odebrano im to, co teraz odebrane ma być żydom — więcéj nawet bo odebrano im wiarę i język, a kościami męczenników usłano drogę na Sybir, bo z wyciętych lasów postawiono las szubienic, na których ginęli i giną najniewinniejsi — Europa patrzała na to obojętnie, czasami nawet zimno się odzywając, że „racya stanu tego wymaga.“

A przecież dziś w imię téj saméj racyi stanu ciemięży Rosya żydów, — zkąd więc dziś, skoro ta racya jest uznaną za taką świętość, owe protesta angielskie? Wtedy dopiero możnaby uwierzyć w bezinteresowne oburzenie Anglików, gdyby się byli oburzali w równym przynajmniéj stopniu, gdy Rosya stokroć sroższych okrucieństw się dopuszczała na biednych Unitach. Dzisiaj to oburzenie angielskie trąci egoizmem. Szczeréj, szlachetnéj, z ogólno-ludzkich uczuć płynącéj bezinteresowności tam nie znać.

Widzieliśmy zresztą, jak prasa rosyjska rezolucye angielskie przyjęła. Rozzuchwalona milczeniem Europy podczas gwałtów na Polakach dokonywanych, dziś odzywa się: „Precz z łapami! Chociażby cała Europa zjechała się na wiec protestujący, my swoją wolę przeprowadzimy.“

Według powszechnego mniemania, rezolucya nie odniesie żadnego skutku; dwaj deputowani meetingu londyńskiego, lord Meath i sir Joseph Pease, którzy mają zawieść rezolucye carowi do Petersburga, nie będą wcale przed oblicze samodzierzcy wszech Rosyi dopuszczeni. Cała sprawa prawdopodobnie skończy się na tem, że żydzi mimo praw przeciw nim skierowanych, się okupią czynownikom i.... zostaną.

Obecny stan kościelno-politycznego ustawodawstwa w Prusach.

(*Skreślił dr. Porsch, deputowany do sejmu pruskiego, w październikowym zeszycie*: „*Archiv für kath. Kirchenrecht*“).

(Ciąg dalszy.)

Dep. dr. Windthorst dał na to następującą odpowiedź (str. 1161):

„Co się tyczy wreszcie ustawy o zakonach, to powtarzam raz jeszcze, iż w istocie głównym moim celem nie było, wywoływać tych objaśnień. Głównym zamiarem moim było po prostu wyłuszczyć nasze żale, aby wszędzie wiedziano, że one istnieją i że chcieliśmy, aby je usunięto. Wyliczenie ich uważałem w téj chwili za szczególnie pożądane, aby każdy wiedział, zkąd to pochodzi, że przy wspólnych pracach tu w sejmie i w parlamencie znajdujemy przeszkody. Te pragnę usunąć, a chcąc je usunąć, muszę je oznaczyć.

Ustawa o zakonach należy bez wątpienia dziś zwłaszcza do nich, ponieważ chodzi tu o walkę przeciwko destrukcyom żywiołów społecznych, a zgubność socyalnych żywiołów mogą wedle naszego doświadczenia i przekonania z najlepszym skutkiem pokonywać zakony i dziwię się, że radzcy Korony, którzy widują się przy codziennéj pracy, aby zażegnać socyalne niebezpieczeństwa, nie wytłómaczą temu panu jasno, jak potrzeba dla uzupełnienia jego dzieła, aby katolickiemu Kościołowi przywrócono wolność, jakiéj żąda. Bez téj wolności nic się nie uczyni. Cesarz powiedział to także w swojém rozporządzeniu, a panowie tutaj bronicie z biurokratyczną przebiegłością wszystkich drobnostek, o których wam się zdaje, żeście je osiągnęli, co nas atoli boli i dotyka: okazujecie nam ciągłą nieufność tam, gdzie jedynie zaufanie sprowadza nową siłę i nową jedność. (Brawo!) Mówiłeś daléj szanowny pan, że przedstawienie rozmiarów, jakie przybrały zakony, muszą nas przecież przekonać, jak się jest liberalnym pod tym względem. Znaczna większość tych osad klasztornych, znaczna większość członków tych zakonów jest liczbą zgromadzeń pielęgnujących chorych, a zdaje mi się, że w obec ogromu nędzy ludzkiéj powinniby się wszyscy cieszyć, że one istnieją, że nie należałoby się lękliwie badać za pomocą landratów i burmistrzów, czy jednę lub dwie Siostry przypuścić można. (Bardzo słusznie!) O! M. P.! smutna to rzecz, widzieć przed sobą człowieka miłosiernego, który chce braciom lub siostrom przynieść ulgę, dodać siły i odwagi a nie może tego zrobić bez poprzedniego pozwolenia władz zwierzchniczych! Tak nie było wówczas, kiedy Samarytanin leżał przy drodze. Czytajcie ewangelie, tam nic podobnego nie znajdziecie i przed walką kulturną nie zachodziło podobnie lękliwe badanie. Panowie ci twierdzą, iż nie powinniśmy porównywać dyakonisek z innemi. Każde z nich na swój sposób i nie wiem istotnie, przez co innego różnią się dyakoniski w swém stanowisku, swych celach od Sióstr Miłosierdzia, jeżeli nie przez śluby jedynie. Pan minister powiedział, że należy przedewszyskiém baczyć na to, aby zbyt wiele nie chodziło za jałmużną, miał mianowicie Franciszkanów i Kapucynów na myśli. M. P.! Czyż inni członkowie gmin ewangelickich nie żebrzą? Pod tym względem mam inne zupełnie doświadczenie i jestem też tego zdania, że dobrze jest, iż tak się dzieje. Ludzie, u których o jałmużnę proszą, mają sposobność do pełnienia miłosierdzia i czynienia dobrego. Jestto rodzaj wyrównania ostrych przeciwieństw i ciesze się nad każdym darem, które otrzymują dyakoniski i ich towarzysze, tak, jak się cieszę nad datkami, które otrzymają nasze Siostry. Że Kapucyni więcéj od nich żebrzą, tego nie będzie pan minister mógł dowieść. Zajmujesz pan dzisiaj dziwnie partykularystyczne stanowisko. Bornhofen znajduje się mniéj więcéj między Moguncyą a Koblencyą i do Bornhofen nie wolno przyjść Kapucynom dla tego, że ich dom główny znajduje się w Moguncyi. Jestto czysto po niemiecku; to przyznać trzeba! (Bardzo dobrze!) Mógłbym, mając również partykularystyczne skłonności, które niestety nieco się różnią, cieszyć się z powodu takich objawów. Tymczasem chciałbym chętnie odnośne pismo i stenograficzne zapiski przesłać ks. Bismarckowi do Friedrichsruh, aby widział, jakie to tutaj zdania wypowiadają jego pomocnicy. (Wesołość. Bardzo dobrze! w centrum). Czy oni są osiedleni w Moguncyi, czy w Koblencyi lub Kolonii to kierującéj władzy Niemiec powinno być obojętném i jest to bardzo małoduszne stanowisko, z którego się sprawą kieruje. Tak, mieliśmy niestety heską walkę kulturną, mieliśmy badeńską walkę kulturną, pierwszą jako następstwo pruskiéj, ostatnią jako poprzednika tejże. Jestto najlepszego rodzaju związek wewnętrzny. Mogę następnie szanownemu panu zdradzić to, że Kapucyn przeznaczony, pochodził właśnie z Prus z Montabaur, był nie tylko on przeznaczony do Bornhofen, ale oprócz niego także zarząd tego zgromadzenia. To dowodzi, że znajomość osób nie postąpiła daleko w ministerstwie wyznań. (Wesołość). Chciałbym téż wiedzieć, czy wzmianka, że tu i tam istnieją po dwa, jeszcze jest miarodawczą, czy n. p. teraz, kiedy ku memu zadowoleniu słyszę, że przynajmniéj Franciszkanie mają wstęp dozwolony, może być tam jeden, czy dwóch ich, lub czy wolno przybywać kilku w dniach największego napływu pielgrzymujących tamże. Nie mogę się powstrzymać od wypowiedzenia, że to obliczanie i odważanie, jak wielu, jak mało, robi na mnie wrażenie, jakobyśmy traktowali drobnostkową politykę, która nie może wydać dobrych owoców. Urządźcie panowie sprawę na wielką stopę, dajcie wolność, któréj potrzebujemy dla całego ruchu w Kościele, przywróćcie wolność Kościołowi samemu, on może spełnić to, czego się po nim spodziewamy. M. P.! związcie Kościołowi ręce i nogi, odbierzcie mu jego organa, jak to dzieje się codziennie, lecz nie dziwcie się wtenczas, że nie może on tego dokonać, coby mógł uczynić w innych warunkach i co leży w jego własnym interesie. Jeżeli bowiem socyalna demokracya wzrasta u nas w tak nadzwyczajnych rozmiarach, jak to się niestety stało w protestanckich dzielnicach, pokonanie jéj będzie zaledwie możliwem; same środki świeckie, których bynajmniéj nie lekceważę i uważam za potrzebne, staną się daremnemi. Wolność Kościoła i szkoła chrześciańska, powtarzam to, są jedyném lekarstwem przeciwko niedomaganiom czasu. Jeżeli ich panowie nie chcecie, to gińcie wśród cierpień w Imię Boże. (Brawo w centrum)“.

(Dokończenie nastąpi).

Uczmy dzieci czytać po polsku!

Socyalizm a czynny Chrystyanizm.

Referat ks. J. S. odczytany na walném zebraniu Bractwa Najśw. Maryi Panny, Królowéj Korony Polskiéj, dnia 8 b. m. we Lwowie.

(Dokończenie.)

Trafiały się i trafiają jeszcze stronnictwa konserwatywne, które na chorągwi swojéj umieszczają słowo religia, a chciałyby z Kościoła zrobić narzędzie stronnictwa swego, aby wierzący do nich należeli; potępiając z góry wszystkie inne obozy, chociaż pośród tych pseudokonserwatystów znajdują się ludzie religijni i cnotliwi. Bóg nie jest u nich celem, lecz tylko środkiem i ztąd ich niepłodność i jedność pod względem religijnym. Do podobnego stronnictwa zawołał raz uczony kapłan: Deus non irridetur; propter vos nomen Dei blasphematur.

Już powierzchowna pobożność Ludwika XV i dworu jego chodzącego codziennie na mszą św. nie wystarczyła, by ratować religijność, a dziś tém więcéj nie wystarczą zewnętrzne praktyki bez cnoty. Stronnictwa, o których była mowa, poniosły wielką klęskę w tegorocznéj encyklice Ojca św., który naucza, że Kościół nie powinien być narzędziem jakiegokolwiek stronnictwa politycznego. Kościół ma być stronnictwem i służbą Boga wszechmogącego, który wszystkie dusze chce obdarzyć pokojem i łaską Swoją wszystkie zbawić.

My téż przekonani podobnie jak Le Play, że wszystko inne nie wystarczy bez czci Bożéj, bez pomocy z nieba, założyliśmy bractwo religijne nie należące do żadnego stronnictwa i zapraszamy do niego katolików dobréj woli wszelkich odcieni.

Uboga Oblubienica cieśli z Nazaretu, Matka Odkupiciela świata może przyjmie wreszcie w czynną opiekę Swoją tę koronę kołodzieja Piasta, ofiarowaną Jéj przez Jana Kazimierza i stany Rzeczypospolitéj i wyjedna nam światło wiary, moc zjednoczenia i miłości Boga i Ojczyzny, bo ta miłość, która stworzyła Polskę, odrodzi ją też może. Lecz do tego potrzebną jest wiara żywa, jaka ożywiała Żółkiewskich, Czarneckich, Sobieskich, a jakże ją odszukają ci, którzy ją utracili? Wiara nie opiera się na dowodzeniu matematycznem lub logicznem, gdyż w takim razie byłaby wiedzą, którą każdy rozum bez zasługi i współudziału woli przyjąćby musiał.

Nagromadziły się dzisiaj liczne zarzuty i trudności ze strony wielu nauk, które nie łatwo jest pokonać ludziom naukowo wykształconym, którzy słyszą o hypotezach zuchwale za pewniki niezbite podawanych i za pewniki przez pseudo-inteligencyą przyjmowanych i trudności są tem większe tam, gdzie nie znanem jest: „audiatur et altera pars," gdzie wiedza tak zwana pozytywna z jednego tylko najskrajnieszego przychodzi obozu a wszystko co od niego nie pochodzi nie jest i nie chce być znanem.

Tym sposobem i pod względem czysto naukowym ludzie karłowacieją, obcinają sobie skrzydła do polotu wiedzy, zabraniają sobie postępu, uważając naukę za księgę hypotezami wczorajszemi na zawsze zamkniętą.

Oto jest jedna z przyczyn, dla któréj widzimy tylu ludzi bez życia — bo bez Boga i modlitwy, nędzarzy moralnych, którzy jednę stronę serca swego zerwali, którzy nie wiedząc o tém, negacyą swoją stają się podporami anarchizmu, który jest naturalnym płodem niewiary, jest marzeniem ateizmu.

Bractwo nasze chce otworzyć konferencye apologetyczne, by rozpędzić lenistwo duchowe, które zabrania ludziom myśleć o rzeczach najwznioślejszych i najgodniejszych myśli ludzkiéj, a za punkt wyjścia służyć nam mogą słowa Piusa IX, który nauczał, że rozum ludzki chcąc w tak ważnéj rzeczy nie zbłądzić, powinien uważnie śledzić i roztrząsać wszystkie pobudki i argumenta wiary:

Tam sięgaj, gdzie wzrok nie sięga,
Łam, czego rozum nie złamie.

Wiara nie jest przeciw, lecz ponad rozumem, odbiera z góry i zdobywa to, czego samym rozumem człowiek zdobyćby nie mógł, jest tym teleskopem, który widzi to, czego człowiek okiem swojem nie dojrzy.

Przyznać także muszę, że anarchizm, który w pojmowaniu wielu nie bywa odróżniany od bezbronnego socyalizmu chrześciańskiego, cieszy się wielką sympatyą u młodzieży i u klas średnich, zdaje im się, że on jest naturalną ewolucyą i koroną nowożytnego postępu. Nie ucząc się historyi nowożytnéj, nie odróżniają pokojowego rozkwitu z roku 1789 od krwawego terroryzmu, wielbią obydwa i zdaje im się, że Kościół potępia obydwa. Trzeba więc, żeby się dowiedzieli, że Biskupi i pisarze katoliccy głoszą, że prawa człowieka z roku 1789 są natchnione przez ewangelią, są nową epoką, jak powiedział J. de Maistre — dodając, że epoka może trwać tysiąc lat.

Kościół nie walczy ze swobodami narodowemi, czego najlepszym dowodem jest encyklika Leona XIII Immortale Dei, a jeszcze w r. 1791 Pius VI zastrzegł się, że bynajmniéj nie chce walczyć z nowymi prawami cywilnemi we Francyi ani nie chce nawoływać do dawnego porządku (l'ancien regimè).[1])

Wszystkie zbrodnie i okrucieństwa, jakie nastąpiły późniéj, nie mają ekonomicznego związku z r. 1789, są krokiem wstecznym i zaprzeczeniem praw człowieka.

Bez téj obrony, bez tego zastrzeżenia nie zdaje mi się, by można skutecznie pracować nad przywróceniem wiary pośród tych, którzy ją utracili i zwalczać anarchizm potępiony przez Kościół a grożący zagładą cywilizacyi.

Rycerstwo Maryi, Królowy Korony Polskiéj, śmiało idź naprzód na zdobycie wiary, nadziei, miłości — potrzeba do tego nauki, modlitwy i czynnego poświęcenia.

Odzyskawszy wiarę i cnotę, wtedy dopiero, nie lekając się już anarchizmu, będziemy mogli powiedzieć:

Jeden tylko — jeden cud
Polska szlachta, polski lud.

[1]) Breve z 10 marca 1791 Quod aliqantulum,

Sprawozdanie z czynności poselskich
w Kole Polskiém i w Radzie Państwa,

wygłoszone przez posła dr. Włodzimierza Kozłowskiego na zebraniu wyborczém w Mościskach.

(Ciąg dalszy.)

Na polu *polityki wewnętrznéj* zaznaczyć należy trzy ważne kolejno po sobie następujące fakta: *projekt ugody czesko-niemieckiéj*, połączone z niebezpieczeństwem dla istnienia prawicy — niezadowolnienie klubu prawego centrum, a wreszcie polityczne wzmocnienie stanowiska prawicy, oraz zwycięstwo rządu i Koła przez przyjęcie *ugody indemnizacyjnéj*, która obok uchwalonego powiększenia wydatków na sądownictwo i przyjętego zniżenia należytości dla posiadłości włościańskich, stanowiły trzeci punkt obecnie całkowicie spełnionego programu Koła polskiego. A jakkolwiek po skupieniu prawicy w chwili zawieszenia Rady państwa rozgorączkowanie umysłów w Czechach i mogące z niego wypłynąć skutki, niemiłą jest niespodzianką, mamy ufność w roztropności narodu czeskiego, który przyszedłszy do opamiętania nie może przepomnieć, że za sprawą energicznéj i rozumnéj polityki Staroczechów, naród czeski uzyskał za obecnego rządu większe daleko ustępstwa, aniżeli inne stronnictwa. Jest téż obowiązkiem naszym starać się wzbudzić w wiernych i serdecznych sprzymierzeńcach, jakiemi byli dla nas Staroczesi, tę wiarę w siebie, tę otuchę i tę odwagę cywilną, która chwilowo się zachwiała; winniśmy im przypomnieć, że stara gwardya umiera, ale się nie poddaje; Młodoczechom zaś, których postępowanie w sprawie indemnizacyjnéj było zupełnie lojalném, należałoby przedstawić, że rozdwojeniem i rozkiełznaną walką stronniczą, która nie o ugodę ale o hegemonią się toczy, osłabiają powagę narodu czeskiego i wzmacniają bardziéj od czeskiego solidarny żywioł niemiecki w Czechach, że przeto w namiętném zaślepieniu *cele narodowe poświęcają może bezwiednie celom stronniczym*, co dla nas ważną jest nauką, gdzie prowadzi przekroczenie granic, jakie w walce stronnictw zachować należy.

Innego politycznego celu, jak panowanie w kraju i upokorzenie własnych braci bowiem Młodoczesi mieć nie mogą, rozumiałbym bowiem ich zamach na dzisiejszy skład stronnictw i na obecną kombinacyą polityczną, gdyby była nadzieja kombinacyi dla Czechów korzystniejszéj. Téj jednak nie ma. W razie upadku dzisiejszego gabinetu nie ma prawdopodobieństwa, ażeby przyszły gabinet był dla celów narodowych gorętszym. Młodoczesi zaś, jeśli w zwiększonéj liczbie wejdą do Rady państwa, znajdą się tam, tak jak teraz odosobnieni, *ewentualny ubytek w głosach prawicy wskutek wyborów czeskich znajdzie w rozbiciu lewicy przez zwycięstwa antysemitów zrównoważenie. Polaków, którzy do rozbicia prawicy ręki przykładać nie mogą*, oddzielają od Młodoczechów ich sympatye rosyjskie, antysemitów sympatye pangermanistyczne tego stronnictwa, a lewicę względy narodowe. *Koło polskie* tak ze względu na wolę najwyższych czynników, jak i ze względu na fakt, iż ugoda do wzmocnienia monarchii się przyczynia, że wreszcie jest czeską sprawą domową, *powitało sympatycznie ugodę, zastrzegło się jednak przed politycznemi dla autonomi krajów niebezpiecznemi jéj skutkami.*

W zastrzeżeniu rzeczonem leży wskazówka co do dalszéj polityki Koła. Dzięki umiarkowaniu i trzeźwości politycznéj, które Koło, tak biorąc udział w opozycyi jak i w większości, zachowało, dzięki gorliwéj obronie celów państwowych wówczas, gdy lewica własnemu rządowi jéj odmawiała, zdobyło sobie Koło względy Korony a starając się nadal na nie zasłużyć, bezwzględnie też na nie liczyć i żadnéj sytuacyi obawiać się nie potrzebuje. Korona bowiem nas nigdy nie opuści. — Obok tego roztropności swéj zawdzięcza takie stanowisko, że może wierzyć we własne siły; dla każdego stronnictwa będzie to bowiem pożądanym sprzymierzeńcem, a nawet postrach niezałatwienia sprawy indemnizacyjnéj usiłowała lewica rzucić z jednéj strony jako pogróżkę, z drugiéj zaś jako ponętę.

Zachowanie się *lewicy* w sprawie indemnizacyjnéj i insynuacye nam rzucane okazały jednak, jaka *odległość zasadnicza* nas od niéj dzieli; w razie téż, gdyby po nowych wyborach mimo najlepszych chęci Koła nie leżało w jego mocy utrzymać prawicę, ile wolno mi się spodziewać, *powróciłoby Koło do odrębnego stanowiska, nie mogłoby też wejść w większość autonomii niesprzyjającą, nie potrzebowałoby też wyciągać ręki po niebezpieczne przymierza.*

Nie wyklucza się jednak nadziei, że choć w powolniejszém niż sądzono tempo, pod wpływem konieczności wewnętrznéj *poszczególne części ugody kolejno przyjdą do skutku i żelazna obręcz prawicy* da się w całości utrzymać.

A jakkolwiek prawica nie umiała ogarnąć wszystkich kierunków życia państwowego i we wszystkich się zaznaczyć swych darności, jakkolwiek nie zdołała tchnąć swego ducha w oddanych dawnym tradycyom biurokratrycznym wiedeńskich szefów sekcyi, jakkolwiek pod względem samorządu i stósunku do sejmów mogła żądać i w razie większéj jednolitości uzyskać o wiele więcéj, jakkolwiek reformy podatkowéj nie przeprowadziła, a ustawą gorzelnianą dała się rólnictwu dotkliwie we znaki, zawsze jednak może ją wolić tylko taki, kto poręczy, że przypu zczalna nowa większość obok stron ujemnych dotychczasowéj nie będzie miała i innych, że nam pozostawi *pokój domowy* i że nie będzie jątrzyć Rusinów i Szomer Israela, podobnie jak to czynił książę Auersperg.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KORESPONDENCYE

Lwów, 21 grudnia.

(Adresy uznania. — „Narodna Czasopys.")

(a.) „Dilo" drukuje w każdym numerze adresy uznania i poparcia dla stronnictwa narodowego, zawierające zarazem stanowcze protesty przeciwko prowodyrom obozu moskalofilskiego. „Kto nie uznaje odrębności narodu ruskiego (jak p. Antoniewicz), ten nie powinien zawadzać w klubie posłów ruskich" — piszą w adresie z Buczacza, i dodają: „Czas już odłączyć ziarno od kąkolu i przestać układać się z tymi, co negują narodowość ruską." „Z Wami i za Wami kwiat narodu ruskiego," — czytamy w adresie ze Złoczowa. — W podobnym duchu pisane są inne adresy z najdalszych zakątków Rusi, oraz korespondencye z prowincyi od księży i świeckich, nadsyłane do „Diła."

Numer okazowy pisma ruskiego, mającego od 1 stycznia 1891 wychodzić jako dodatek do „Gazety lwowskiéj", ujrzał już światło dzienne i przedstawia się bardzo dobrze. W artykule wstępnym Redakcya zapowiada, że przedewszystkiém umieszczać będzie poglądy na sprawy polityczne, z szczególném uwzględnieniem polityki monarchii austryo-węgierskiéj i spraw krajowych; wiadomości o sprawach kościoła i odnoszących się do obrządku grecko-katolickiego będą podawane i jak najobszerniéj omawiane; w osobnych artykułach będą rozbierane wszelkie sprawy, odnoszące się do ekonomicznego rozwoju kraju; tudzież na podstawie źródeł wiarogodnych będą prostowane wszelkie mylne lub tendencyjne pogłoski. Wreszcie podnosi redakcya wierność dla tronu i dynastyi, tudzież dla świętego, jedynie prawdziwego katolickiego Kościoła, świętość obrządku, narodowości i języka, i jedność i zgodę ze wszystkiemi narodowościami w kraju. — W artykule o sejmie galicyjskim podnosi Redakcya program Romańczuka i uderza na rusofilizm partyi Antoniewicza, poczem podaje wiadomy manifest podpisany przez Biskupów i narodowców ruskich. Nadto zawiera numer ten rzecz bardzo cenną, tj. zaprzeczenie opisu, podanego przez „Neue fr. Presse" o audyencyi, jaką miała deputacya ruska pod przewodnictwem prałata przemyskiego, ks. Matkowskiego u ks. Metropolity. Zaprzeczenie to brzmi:

„Z najkompetentniejszego źródła jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że wszystko, co „Nowa Presse" podała o deputacyi pod przewodnictwem prałata przemyskiego, ks. Matkowskiego, do ks. Metropolity, jest nieprawdziwem. I tak np. poprostu zmyśleniem jest to, co korespondent „Nowéj Pressy" wkłada w usta ks. Metropolity, jakoby w nagrodę za zwrot w kierunkach narodowéj partyi ruskiéj, zastrzeżono Rusinom 8 do 10 mandatów do Rady państwa. Co do bajki zaś, jakoby deputacya zastrzegła sobie wolność działania przy wyborach rajchsratowych, wiemy z tego samego kompetentnego źródła, iż prałat Matkowski wraz z resztą członków deputacyi stanowczo oświadczył, że „na program rozwinięty w manifeście do Rusinów ziemi Halickiéj bez żadnego zastrzeżenia się godzą, i że zawierając w zupełności książętom Kościoła w Galicyi, wszyscy Rusini pójdą tam, gdzie oni ich poprowadzą."

Bardzo jasno i treściwie napisany przegląd polityczny i sprawozdanie z posiedzeń Rady państwa, wystarczają zupełnie, aby obznajomić czytelnika z tém, co w życiu politycznem dzieje w Wiedniu i po za granicami monarchii. Wreszcie znajdujemy jeszcze fejleton, osobną rubrykę na korespondencye, nader zajmującą kronikę, telegramy, ceny zbożowe, wiadomości dyecezyalne i nekrologi. Jak widzimy treść pisma bardzo bogata i zajmująca, powinno też ono wśród Rusinów znaleźć bardzo wielu abonentów tém bardziéj, że prenumerata jest bajecznie nizką, bo osoby prenumerujące przez c. k. starostów albo w ajencyach przez tychże c. k. starostów ustanowionych, płacić będą rocznie tylko 2 złr. 40 ct., miesięcznie tylko 20 centów.

Tymczasem na nowe pismo ruskie rzuciła się znowu, tak jak przed jego ukazaniem się, moskalofilska „Ruś Czerwona." Jakim jest sposób jéj argumentowania, można się przekonać z téj nawet drobnéj okoliczności, że kładzie szczególniejszy nacisk na to, iż rzeczywistym redaktorem jest „Chołmczak" ks. Łukasz Bobrowicz, a odpowiedzialnym — Polak A. Krechowiecki. Daléj „Ruś Czerwona" nie przyznaje „Narodnéj Czasopisi" charakteru urzędowego dziennika, opierając się na następującém wyrażeniu: „będziemy się starali czynić zadosyć sprawiedliwym wymaganiom społeczeństwa ruskiego." Za drugi symptomat nieurzędowości „Narodnéj Czasopisi" uważa tę okoliczność, iż drukowana jest graždanką, któréj rząd dotąd nie uznawał, lecz we wszystkiém, co od niego wychodziło, trzymał się konsekwentnie cyrylicy. — Co się tyczy sprostowania wiadomości, podanéj w „Nowéj Pressie" o deputacyi staro ruskiéj u ks. Metropolity, to „Ruś Czerwona" nazywa to sprostowanie „bryźnięciem błotem w oczy prawdzie;" deputacya, będąc na audyencyi u ks. Metropolity dnia 8 grudnia, nie mogła — według niéj — mówić ks. Metropolicie, iż zgadza się na program, rozwinięty w „Odezwie do Rusinów ziemi halickiéj," albowiem ani szersza publiczność, ani deputacya nic nie wiedziała i wiedzieć nie mogła o „Odezwie," która się ukazała dopiero nazajutrz, t. j. dnia 9 grudnia.

NIEMCY.

* ***Berlin***, 23 grudnia. W dniu Nowego Roku odbędzie się w Białéj Sali pałacu w Berlinie uroczyste składanie życzeń cesarzowi.

— *Organ ks. Bismarcka* „Hamburger Nachr." tłomaczy sobie słowa ministra Herrfurtha w ten sposób, że mają one wyrażać

---

(13)

RECHA

przez

Dorotę Gerard.

(*Tłómaczyła z oryginału angielskiego St. K.*)

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 292).

— Czy trudno będzie napisać, jeżeli potrzymam prosto papier?

Uśmiechnęła się znowu t. j. jéj usta rozchyliły się i białe zęby zabłysnęły. Teodor odebrał pióro; ona mówiła daléj, gdy tymczasem on patrzał na papier przd sobą i zaledwie pamiętał, co miał uczynić. Jedyną rzeczą, którą zdawał się przypominać sobie, było to, że położenie nazwiska u spodu téj strony powstrzymałoby potok tych słów przekonywających, które płynąc z tych ust, sprawiały mu niewypowiedzianą przykrość. Wszystko inne chwilowo stracił z oczu. Pod naciskiem tego skoncentrowanego życzenia, podpisał papier w milczeniu.

— To dobrze ze strony pana — rzekła wyciągając rękę po dokument.

Teodor trzymał go właśnie, lecz cofnął rękę i spojrzał jéj prosto w oczy, pytając:

— I pani się nie wstydzisz?

Recha opuściła rękę. Spojrzała raz na twarz Teodora, potém drugi, jak gdyby dopiéro teraz spostrzegła osobę, która do niéj mówiła. Jasny uśmiech zamarł na jéj ustach i pierwszy raz od chwili, jak weszła do pokoju, rumieniec wystąpił jéj na twarz, lecz jeszcze zniosła jego spojrzenie spokojnie.

— Przychodzisz pani do mnie — mówił Teodor; był zdolny mówić teraz, kiedy uczucie zdumienia przeminęło — do mego mieszkania, pani, młoda dziewczyna; przychodzisz przekonywać mię w sprawach pieniężnych, patrzysz na mnie, uśmiechasz się do mnie i nie doznajesz uczucia wstydu? Czy nie pojmujesz niestósowności tego? poniżenia? Boże! co za szkoda! Czy pani nikt przed tém nie powiedział tego? Zkąd pochodzi, że nie wiesz o tém lepiéj?

— A przypuśćmy, że wiem lepiéj? — rzekła Recha odmiennym tonem. Jéj twarz straciła nagle wszelkie ślady rumieńca, a usta jéj drgały.

— To niepodobna — odrzekł Teodor. — Nie robiłabyś tego, gdybyś wiedziała lepiéj.

Recha podeszła szybko do stołu i podjęła znowu książkę, którą trzymała w ręku, gdy Teodor wchodził do pokoju.

— Patrz pan — odezwała się — byłeś pan niezawodnie zdziwiony, widząc mię z tą książką w ręku; czy wiesz pan, dla czego ją wzięłam? Otworzyłam ją, ponieważ przez chwilę byłam pewną, że to Jana Scherra „Historya niemieckiéj niewiasty" trzeci tom, którego nie mam; braknie mi go. Zielona okładka mię zwiodła.

— Scherr? — zapytał Teodor, szeroko otwierając oczy — zkąd pani wiesz o tem nawet, że istnieje Jan Scherr?

— Wiem jeszcze więcéj; czytałam dwa pierwsze tomy — i słuchaj pan: *rozumiałam je.* Czytałeś Pan Scherra także? Jeżliś pan czytał, to nie możesz pan wątpić, że ja muszę lepiéj wiedzieć.

— A jednak pani robisz takie rzeczy? Co to znaczy? Dla czego to?

— Robię to — odrzekła i rzuciła na niego niewypowiedzianie smutne spojrzenie — robię to, ponieważ inaczéj być nie może.

Następnie opamiętawszy się szybko, przybrała obojętny wyraz twarzy, jaki miała na początku rozmowy. Nie mówiąc już ani słowa, odebrała od Teodora papier, zarzuciła wełnianą chusteczkę na głowę i nagle wyszła z pokoju.

— Ponieważ inaczéj być nie może! Było to wszystko, co Teodor spamiętał z całéj rozmowy. Pół godziny przeszło po odejściu Rechy siedział jeszcze z wzrokiem utkwionym w miejsce, na którem stała. Coś mu mówiło, że w życiu jego nastąpiło przesilenie. Cała rzecz nie trwała więcéj nad dziesięć minut, ale w tym krótkim przeciągu czasu wpadał z jednego zdumienia w drugie.

— Nie może być inaczéj? Dla czego? Było to zagadką i musiał ją odgadnąć. Prawdę powiedziawszy, Teodor sam nie znał dzieła Scherra; był on jeszcze w tém stadyum, w którém ludzie bezwiednie sami tworzą sobie filozofią życia a nie myślą o studyowaniu jéj u innych ludzi. Znał naturalnie nazwisko i to samo już przedstawiało jego nieco zdziwionéj wyobraźni kapitał znajomości życia, o którym sam nie byłby marzył nigdy, gdyby nie ten przypadek. Teraz natychmiast postanowił sobie, że pierwszą rzeczą będzie przeczytać Scherra. Tego samego dnia jeszcze odeszła karta pocztowa do księgarza we Wiedniu z żądaniem „Historyi niemieckich niewiast." Czuł on, że musi poznać przyczynę, która wywarła ten skutek. Dzieło nadeszło tak szybko, o ile na to pozwoliły roztoki wiosenne na drogach i przez dwa dni Teodor mało zajmował się czém innem, jak czytaniem. Było tam wiele rzeczy, których nie rozumiał, było także wiele takich, których się domyślał tylko na pół i za każdym wyrazem Recha stawała się dla niego większą zagadką. Ona czytała tę wspaniałą filozofią życia, tę szczytną ocenę niewieściéj godności, *zrozumiała* ją, a jednak była u niego; stała tam w tym pokoju, uśmiechała i wdzięczyła się do niego. Wiedziała ona, czém powinna być kobieta i służyła ojcu swemu za środek przynęty.

W następnych dniach widział ją znowu — to jest tylko zobaczył ją z daleka. Pewnego dnia przechodził małą uliczką, która prowadziła od tyłu domu Gedaljego Wolfa. Dom z téj strony był więcéj cofnięty od innych, tak, że drzwi jego wychodziły na kilka łokci wolnego miejsca, oznaczonego drewnianą tablicą jako własność prywatna. Kiedy Teodor przechodził ulicą, Recha stanęła we drzwiach, trzymając w ręku kawałek świecy, którą widocznie co dopiero zagasiła, a w drugim garść okruszyn od chleba. Maleńki stós suchych drzewek dymił się w pośrodku ogrodzonego miejsca. Postąpiła naprzód i schylając się, rozdmuchała płomień, potém wrzuciła okruszyny jednę po drugiéj do ognia, starannie zdejmując każde źdźbło z ręki. Była tak bardzo zajęta, że nie spostrzegła Teodora. W pierwszéj chwili nie mógł domyślić się, co robiła,, lecz potém przypomniał sobie, że to był przeddzień wielkanocnych świąt żydowskich. Jakieś niejasne wspomnienie przyszło mu na pamięć, coś, co słyszał o przaśnym i nieprzaśnym chlebie, że nie wolno prawowiernemu żydowi mieć ani okruszyny nieprzaśnego chleba w domu w czasie wielkanocnym. Im żyd jest ściślejszym w wypełnianiu przepisów, tém staranniéj obchodzi wszystkie zakątki domu, szukając pod szafami a nawet oglądając mysze dziury, aby zniszczyć resztki zakazanych okruszyn. Rechy zajęcie było niezawodnie czémś podobném.

— Musi być bardzo surowa — pomyślał Teodor, a uwaga ta tylko jeszcze zwiększyła jego zdumienie nad jéj osobą.

Tymczasem nie mówił z nią ani razu; mógł był to uczynić każdéj chwili, wchodząc do sklepu jéj ojca, lecz wzbraniał się przed tém. Drżał on na myśl, iż znowu się uśmiechać będzie do niego, jak owego dnia, kiedy się wszystko zaczęło. Oprócz tego nie wiedział, co miał jéj powiedzieć. Cóżby odpowiedział, gdyby go zapytała znowu: „Czytałeś pan sam?" Był zdecydowany nie spotkać jéj, dopóki nie będzie mógł zdać ostrego egzaminu z „Historyi niemieckich niewiast." Czytał książkę z gorączkowym zapałem, a kiedy zamknął tom ostatni, czuł, że musi ją zobaczyć. Ale widzieć ją samą, nie wystarczałoby. Przez całą noc nie zmrużył oka, projektując i odrzucając plany, aż wreszcie machiawelska prawdziwie myśl strzeliła mu do głowy. Zdawało mu się, że brzask dzienny, któryby mu pozwolił uskutecznić zamiar, nie zaświta wcale.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

życzenie rządu, aby ewentualnie odroczyć sprawę ordynacyi gminnéj, że reforma ordynacyi gminnéj nie jest chwilowo dla obecnego rządu tak ważną, aby z jéj powodu przedsięwziąć kroki, któreby nikomu nie przyniosły korzyść. W artykule tym konserwatyści są nazwani: strażnicą ludu przeciwko koronie.

— *Książę Bismarck* każe rąbać w saskim lesie tyle drzewa, że w tym celu przydano mu pomoc batalionu strzelców a prace prowadzą dwaj asesorowie leśniczy. „Freis. Ztg.“ dziwi się, że strzelcy z Ratzenburga mają tyle czasu, aby się bawić rąbaniem drzewa.

— *Ustawę* zabezpieczającą w razie niemocy i na starość, przyjmują robotnicy bardzo niechętnie. Tą to okolicznością spowodowani właściciele dóbr w Prusach Wschodnich wydali odezwę do ludu roboczego, wskazując mu korzyści téj ustawy. Jeden z landratów przysłał taką odezwę do jednéj z gazet berlińskich z przypiskiem, w ktorym powiada, że wszelkie odezwy i perswazye na nic się nie zdadzą, bo ludność robocza z góry jest uprzedzoną do tego całego zabezpieczenia.

WŁOCHY.

* Ojciec św. oznajmił na prywatnéj audyencyi profesorowi Sicklowi z Wiednia, że na papiezkiego archiwaryusza w Watykanie w miejsce ś. p. ks. Kardynała Hergenröthera wybrał jednego z prałatów włoskich.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek 23 grudnia

*** Doniesienia urzędowe.** Król nadał emerytowanemu nauczycielowi Tornowowi w Łodzi w powiecie wyrzyskim powszechną oznakę honorową.

* *Sejm prowincyonalny* Wielkiego Księstwa Poznańskiego ma być zwołany w pierwszych dniach miesiąca marca.

*** Ks. proboszcz Zingler** z Żytowiecka przesłał nam „Dla swoich biednych, małych ziomków, dzieci szkólnych z Chwaliszewa i Śródki“ 10 marek.

*** Teatr polski w Poznaniu.** Dziś we wtorek przedstawienia nie będzie.

W czwartek fantazya sceniczna przez Walewskiego „Hulaj dusza“.

W piątek po raz pierwszy wodewil ze śpiewami i tańcami z francuzkiego „Zaręczyny przed frontem“.

W sobotę po raz pierwszy komedya Aleks. hr. Fredry „Drzemka pana Prospera“.

W niedzielę akt 1 i 3 z opery Moniuszki „Halka“ oraz komedya M. Bałuckiego „Kuzynek“.

We wtorek 30 b. m. komedya M. Bałuckiego „Krewniacy“.

W środę 31 b. m. krotochwila Szobera „Podróż po Warszawie“.

*** Wystawa sztuk pięknych** w teatrze polskim otwartą jest w dni przedstawień teatralnych od godziny 10 rano do godziny 1 po południu. Członkowie Towarzystwa sztuk pięknych mają wstęp bezpłatny. Wieczorem będzie wystawa otwartą podczas przedstawień teatralnych ale tylko za opłatą. Cena biletu 20 fen., dla młodzieży 10 fen.

Dyrekcya.
Fr. Dobrowolski. W. B. Engeström.

*** Zarząd Towarzystwa Pań Miłosierdzia** donosi, że przedmioty spożywcze, składające się głównie z drobiu i ze zwierzyny, któreby dziś nie były sprzedane, jutro w środę od godziny 9téj rano w sali Knolla bez opłaty wstępnego sprzedawane będą.

*** W sobotę** odbyły się wybory do Izby adwokackiéj. Ponownie wybrany został na prezesa radzca sprawiedliwości rzecznik i notaryusz p. Kaźmirz Szuman. Na członków wydziału wybrani zostali pp. rzecznicy Jan Głębocki z Poznania i Kempner z Bydgoszczy, nadto ponownie dawniejsi. — Po odbytych wyborach zasiedli wszyscy adwokaci do wspólnéj uczty w hotelu francuzkim.

*** Walne zebranie** Towarzystwa „Ogród zoologiczny“ w Poznaniu zagaił wczoraj na sali Towarzystwa „Geselligkeit“ przewodniczący w Radzie nadzorczéj, tajny radzca rejencyjny i budowniczy p. Koch. Na przewodniczącego zebrania wybrano p. adwokata dr. Levinsohna, który w przemówieniu swem poświęcił kilka słów pamięci zmarłego członka rady nadzorczéj, weterynarza Rytferta. Na ławników powołał przewodniczący panów doktora Koszutskiego i nauczyciela gimnastyki Klosse. — Po ukonstatowaniu, że walne zebranie stósownie do przepisów zwołane zostało, przystąpiono do porządku obrad. Sprawozdanie z roku 1890 odczytał członek zarządu, p. Jaeckel, które zebranie przyjęło do wiadomości. Następnie na wniosek komisyi rewizyjnéj (referent radzca miejski p. Schweiger) udzielono kasyerowi pokwitowania. Do rady nadzorczéj wybrani zostali ci sami członkowie, a w miejsce p. Cegielskiego, który z rady nadzorczéj Towarzystwa wystąpił i zmarłego Rytferta, pp. hr. Engeström i weterynarz Gross. Również na zastępców wybrano tych samych panów, a obok tego jeneralnego ajenta p. R. Schultz'a. Etat na rok 1891 ustanowiono w wysokości 55,000 m., między któremi figuruje w dochodach 18,500 m. jako wstęp do ogrodu, a 12,000 m. jako składka członków. Wnioski zarządu: pobieranie składek na muzykę od członków i ustanowienie wstępnego dla nowo-wstępujących członków, wywołały obszerną dyskusyą, lecz nie uzyskały aprobaty zebrania. Trzeci wniosek: zobowiązanie członków ustawami do wypłacania całorocznéj składki nawet wtenczas, gdyby w ciągu roku z Towarzystwa wystąpił — został przyjęty.

*** W roku 1889/90** wzrosły ciężary na ubogich w mieście Poznaniu znacznie. Dodatek kamelaryjny dla administracyi spraw ubóstwa wynosił 112,369 marek, tj. o 2864 m. ponad etat; z sumy téj wydano 85,468 m. wsparcia dla ubogich, 22,369 marek na wychowanie opuszczonych dzieci; 9170 m. wynosiły koszta wsparcia osób znajdujących się po za Poznaniem. — W lazarecie miejskim leczono 1824 chorych, z których zmarło 196, wyleczono zaś 1436, tak że w końcu marca 1890 pozostało 192 chorych (między nimi 62 obłąkanych.) Koszta utrzymania wynoszą na głowę 1 dzień 1,25 m. Dodatek z kasy kamelaryjnéj wynosił 72,744 marek. — W szpitalu miejskim było 79 osób na opiece, z których 5 wypuszczono, 9 zmarło. Na utrzymanie zakładu wydano 13,950 m., to jest 66 fen. na głowę i dzień. — W miejskiéj opiece było 156 sierot (34 więcéj, aniżeli w roku zeszłym); w ciągu roku wypuszczono z opieki 29 dzieci, tak że w końcu marca r. b. pozostało 127. Z liczby téj jest 108 umieszczonych w miejscu (u 81 osób prywatnych, a 18 w miejskim domu sierót); 19 u rozmaitych osób na prowincyi. Koszta wychowania wynosiły 25,076 m., tj. o 1002 m. więcéj od roku poprzedzającego. Radzców sierocych było 75.

† **W przytułku dla starców** przy ulicy Bydgoskiéj nr. 7, zmarł nagle w nocy z niedzieli na poniedziałek ś. p. Ignacy Leworski, 76-letni starzec, weteran z roku 1831. Utrzymywał się on długo z prywatnych lekcyi muzyki na pensyach n. p. w zakładzie ks. Koźmiana, ztąd bardzo wielu osobom był znanym. Umarł z anewryzmu. — Pozostawił dwóch synów.

*** Wykaz posad** wychodzi co piątek, które otrzymać mogą b. wojskowi, będący w posiadaniu świadectwa (Civil-Versorgungsschein), uprawniającego ich do objęcia posady cywilnéj. Wykaz ten przejrzeć można codziennie od godziny 9 do 1 w centralnem biurze meldunkowem przy Placu Działowym.

*** Onegdaj** przejeżdżało przez Poznań 28 osób z okolic Inowrocławia do Brazylii. Na zapytanie policyanta, kto ich do téj wędrówki namówił, opowiedzieli, że otrzymali karty wolnego przejazdu od krewnych z Brazylii.

*** Na polowaniu** w Ujeździe, majętności hr. Jana Żółtowskiego, zabito 22 b. m. w 12 strzelb w jednym dniu 750 zajęcy i 1 lisa.

*** Jarocin.** Wieś rycerską Węgrzynów w powiecie jarocińskim od Banku pożyczkowego w Pleszewie kupił p. Marceli Karpiński.

*** Śmigiel,** 21 grudnia. Przed tygodniem odbył się tutaj pod przewodnictwem radzcy ziemiańskiego sejmik powiatowy, na którym między innemi sprawami rozbierano projekt mającéj być nowo budowanéj kolei żelaznéj z Leszna do Wolsztyna. Jak już donosiliśmy, miał powiat do budowy toru kolejowego dostarczyć bezpłatnie 4 hektary ziemi, co jednakże stany powiatowe większością odrzuciły, z tego powodu, że powiat nie miałby żadnéj korzyści z onéj kolei, gdyż według projektu, wypracowanego w państwowym wydziale robót publicznych, linia pociągnie się na kresach powiatu w okolicach Przementu. Mieszkańcy powiatu dawno pragną, ażeby przez miasto Śmigiel przechodziła kolej, co jednakowoż dotychczas nie zostało uwzględnione. Zebrani na sejmiku powiatowym orzekli, że nowa kolej w wytkniętym kierunku szkodę tylko może przynieść powiatowi, a szczególniéj miastu Śmiglowi, gdyż z okolic Przementu bardzo wielu przybywało do miasta powiatowego za interesami, co po wybudowaniu kolei niewątpliwie ustanie. Postanowiono dać bezpłatnie grunta pod budowę kolei, jeśli linia boczna do Śmigla równocześnie budowaną będzie.

*** Ze spisu ludności.** W uzupełnieniu podanych już wiadomości dodać należy, że w Lesznie było w dniu 1 grudnia r. b. 4746 katolików (4174 w r. 1885) lutrów 6176, kalwinów 1047 (razem więc ewangelików 7224, r. 1885 było ich tylko 6575). Gmina staroluterska liczyła 11 członków (3 w r. 1885), żydów było 1309, w r. 1885 1556, a więc obecnie 247 mniéj. — Ostrzeszów: 3409 głów (1564 m. 1845 ż.) i to 2444 katolików, 567 ewangelików, 398 żydów. W r. 1885 było 3081 głów, obecnie więc 328 osób więcéj.

*** Wągrówiec.** Referendaryusz rejencyjny dr. Wolff w Bydgoszczy, przekazany został landraturze tutejszéj na 6 tygodni do zatrudnienia.

*** Wschowa.** Wyborcami obwodowymi do wyboru delegata wyborczego na sejm prowincyonalny wybrani zostali z kuryi gmin wiejskich: w I obwodzie właściciel folwarku Gerhardt z Olbrachcic, w II obwodzie młynarz Armand Trenner z Włoszakowic, w III obwodzie p. Klette z Hetmanic.

*** Rawicz.** Aresztowano tu mularkę, jéj męża i syna, jako podejrzanych o zamordowanie wdowy Rossdeutscherowéj. Przy rewizyi domu znaleziono u nich skarbonkę zamordowanéj Rossdeutscherowéj z 191 markami. Obok skarbonki posiadała podobno zamordowana także książeczkę oszczędności.

*** Chełmińska dyecezya.** W zeszły czwartek odbyła się uroczysta introdukcya ks. proboszcza Józefa Jankowskiego na probostwo w Głubczynie w dekanacie kamieńskim.

*** Fałszywe** złotówki ze znakiem mennicznym A i latami 1875 i 1877 kursują obecnie w Berlinie i okolicy. Falsyfikaty przytrzymano już w okolicy, a śledztwo wykazało, że fałszerze mieszkają w Berlinie.

*** Wrocław.** W pierwsze święto Bożego Narodzenia po południu o godzinie 5 na sali domu św. Wincentego przy Seminargasse 15 urządza Towarzystwo Polsko-Katolickie gwiazdkę dla dzieci członków i dzieci gości przez członków wprowadzonych. Każde dziecko, które w polskim języku coś wypowie, odbierze prezent. Szanowni Rodacy, którym niemożliwem jest w rodzinie lub w polskim domu opłatkiem się podzielić, znajdą serdeczne przyjęcie.

Zarząd Towarzystwa Polsko-Katolickiego w Wrocławiu.

*** W sejmie pruskim** przemawiali z posłów naszych w czasie od 15 stycznia do 13 czerwca r. b.: Brodnicki na posiedzeniu dnia 19 maja; Czarliński: dnia 3 lutego, 10 marca, 25 lutego, 17 kwietnia, 14 marca, 20 marca, 22 marca, 26 marca (2 razy), 19 kwietnia, 19 maja, 24 lutego, 24 marca, 6 czerwca, 12 czerwca; ks. dr. Jażdzewski: 7 lutego, 10 marca, 11 marca, 5 lutego, 4 marca, 18 i 19 marca, 23 kwietnia, 14 maja; — Motty: 4 marca, 24 kwietnia, 6 maja, 12 czerwca; — ks. kan. Neubauer: 12 marca, 28 marca (2 razy), 12 czerwca; — ks. lic. Radziejewski: 4 czerwca; — Schroeder: 6 lutego, 5 marca; — ks. dr. Stablewski: 11, 18 i 19 marca, 18 kwietnia (2 razy), 12 maja, 7 czerwca.

*** Etapy życia małżeńskiego.** U nas we zwyczaju jest obchodzić tylko 25-lecie i 50-lecie pożycia małżeńskiego; w Anglii święcą nietylko srebrne i złote wesele; w pięć lat po pobraniu się nowożeńców, wszyscy znajomi zasypują ich darami z drzewa, zaopatrując kuchnię i piwnicę w rozmaite potrzebne statki; w dziesięć lat po ślubie przychodzą gody blaszane — podarki z blachy oznaczają ów etap życiowy. Piętnastolecie czci się kryształowemi upominkami; w pięć lat potém przychodzi koléj na porcelanowe; następnie, jak i u nas, na srebrne dary. Młode pary w Anglii mogą więc otrzymywać daleko maléj przedmiotów na zagospodarowanie od rodziców, gdyż wiedzą, że w swoim czasie wszystkie ich potrzeby zostaną opatrzone przez krewnych, znajomych i życzliwych.

*** W obronie pięknych.** Niejednokrotnie słyszeliśmy słuszne oburzenia właścicielek nadobnych twarzy, iż fotografie ich są przedmiotem handlu. Istotnie, jestto nadużycie, które zwróciło na siebie uwagę prawników. Stają oni w obronie pokrzywdzonych, stwarzając nowe prawo własności — własności własnéj przez fotografią uwiecznionéj fizyognomii. Oto, co czytamy w warszawskiéj „Gazecie Sądowéj.“ „Niejaka pani Pollard wytoczyła londyńskiemu „The photografie et C.“ sprawę o to, że Towarzystwo umieściło jéj fotografię w oknie wystawowém, a nawet sprzedawało przechodniom. Żądała więc ona wzbronienia tego na przyszłość. Sędzia żądanie uwzględnił „Osoba, powiada on, pozująca fotografowi, upoważnia go wprawdzie do reprodukowania kliszy, ale wyłącznie dla siebie, a fotograf, ciągnący z tego korzyść własną, bezwątpienia uchybia swemu milcząco przyjętemu zobowiązaniu uszanowania woli klienta.“ Z orzeczeniem tem zgodna jest także jurisprudencya francuska, według któréj prawo dowolnéj reprodukcyi fotografii wypływa tylko z formalnéj w tym względzie umowy. W braku jéj, osoba, która przez czas długi nawet zezwalała na sprzedaż fotografii, zdjętéj bezpłatnie, może potem odwołać milczące owe zezwolenie i zabronić dalszéj sprzedaży, zapłaciwszy za zdjęcie.“

*** Honorarya autorskie.** Jeden z dzienników angielskich podał świeżo cyfry najwyższych honorarya, jakie autorowie otrzymywali od wydawców za swoje dzieła. Na pierwszém miejscu stoi lord Beaconsfield, który za powieść p. t. „Endymion“ otrzymał 300,000 fr. Następnie idzie Walter-Scott, 200,000 fr. za jedną powieść, George Elliot 175,000 fr., Thackeray 125,000 fr. Z francuzkich autorów największe honoraryum przypada na W. Hugo za „Nędzników.“ Nakładcy angielscy już w zeszłym wieku dobrze płacili głośnych autorów. I tak: Fielding otrzymał za „Tom Jones“ 15 tysięcy franków, a za „Amelią“ 25,000 franków. Natomiast Sterne musiał za własne pieniądze drukować swego „Tristam Shandy,“ ale już za następne wydanie grubo mu zapłacono. Lecz nie tylko powieściopisarze otrzymują w Anglii tak wysoką zapłatę. Gibbon za swój „Upadek państwa rzymskiego“ dostał 150,000 fr. David Hume za pierwszy tom „Historyi Anglii“ otrzymał 5000 fr., ale za to za drugi zapłacono mu 125,000 fr. Olbrzymią sumę 4500 funtów otrzymał słynny minister i mówca Fox za historyą pierwszych lat panowania Jakóba II, książka jednak nie miała powodzenia i wydawcy ponieśli ogromne straty. We Francyi ceny były o wiele skromniejsze. W wieku XVIII płacono autorów przeważnie od arkusza. Słynny ks. Prevost otrzymywał n. p. ludwika za arkusz druku. Zwykle za dzieło poważne i pokupne dawano od 400 do 1000 liwrów. Rousseau dostał za swego „Emila“ 7000 liwrów, Delile za tłómaczenie „Georgik“ 3,600 liwrów. W wieku XIX wynawca Ladorent zapłacił Chateaubriandowi 115,000 franków za ogólny zbiór dzieł, Grosselin dał znów za „Jocelyna“ 100,000 franków. „Nowe medytacye“ tegoż autora — 15,000 franków, „Harmonies“ — 25,000 fr. Od czasu Balzaca nastała zmiana w stósunku pisarzy do wydawców; celniejsi autorowie nie sprzedają swych dzieł za ryczałtową sumę, lecz pobierają pewną część od sprzedanego egzemplarza. Cyfra ta nie jest zwykle niższą od 1 franka. Przynosi to sumę olbrzymią, sięgającą w niektórych wypadkach do 100 i 200 tysięcy franków.

*** Kalendarz.** Jutro w środę dnia 24go grudnia śś. Adama i Ewy.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 12
Zachód o godzinie 3 minut 47.

Wiadomości literackie i artystyczne.

*** Przedpłatę** na *Cantionale Ecclesiasticum ad usum Provinciarum Regni Poloniae* ks. dr. Surzyńskiego (nieoprawne 2,50 m., oprawne 4 m.) złożyli:

9) JW. ks. kanonik Pędziński.

*** Przedpłatę** na dzieło *„Malowniczy Opis Polski“* złożyli w dalszym ciągu:

Ks. B. Dziegiecki z Kościana 1 egz. za 3,50 m.

Przypominamy, że przedpłata na „Malowniczy Opis Polski“ wynosi 3 marki, z oprawą 3 marki 50 fen., w lepszéj oprawie 4 marki, za co przesyłka franko. Zamawiać pod adresem: K. Kozłowski, Poznań, Długa ulica nr. 8 lub w Administracyi „Kuryera Poznańskiego“.

*** Studenci Polacy** na uniwersytecie bolońskim w XVI i XVII wieku. Napisał Mathias Bersohn, członek poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. W Krakowie, w drukarni „Czasu“, 1890.

Celem tego krótkiego studyum jest uzupełnienie braków w znajomości stósunków naukowych Polaków z uniwersytetem bolońskim. Nie wiele autor znalazł, bo znaleść nie mógł, akta bowiem uniwersytetu bolońskiego z owéj epoki zaginęły. Podaje więc tylko nazwiska 22 Polaków, którzy swą pracą i zdolnościami zdobyli sobie zaszczyt umieszczenia swych herbów na ścianach krużganków i sal archiginnasio antico. Mamy więc w tém studyum herby owych Polaków, a pod nimi krótkie wiadomości o ich życiu, o ile się je autorowi odnaleść udało. Między nimi spotykamy Mateusza Piskorzewskiego, Stanisława Zawadzkiego, St. Wojeńskiego, Jana Petrycego i innych. Uderzyła nas w reprodukcyi owalna forma tarcz herbowych; czyżby one w rzeczywistości tak się przedstawiały? Na str. 9 pisze autor: „Zwiedzając Archiginnasio antico, podziwialiśmy wspaniałą budowę wewnętrzną tegoż z licznemi krużgankami i śmiałemi arkadami, nadzwyczaj przypominającemi prześliczne wnętrze starego uniwersyteckiego gmachu w Krakowie“. Chyba nie! Przecież Archiginnasio jest wspaniałym zabytkiem renesansu, a stary gmach uniwersytetu krakowskiego — to gotyk, późny wprawdzie, ale gotyk.

*** Poradnika Gospodarskiego,** pisma tygodniowego, organu Kółek rolniczych w Wielkiém Księstwie Poznańskiém wyszedł nr. 25 i zawiera: Od redakcyi. — Wychów cieląt. — Pytania i odpowiedzi. — Sprostowanie. — Jarmarki przypadające w bieżącym tygodniu. — Ceny zboża i płodów rolniczych na targach w Poznaniu, Bydgoszczy i Wrocławiu. — Targ na bydło w Berlinie (urzędowe sprawozdanie miejskiéj centralnéj targowicy z dnia 15go grudnia 1890 r.). — Kurs rubla i guldena austryackiego. — Ogłoszenia.

Zbiory
Towarzystwa Przyjaciół Nauk
w Poznaniu.
(Młyńska ulica 26.)

I. Biblioteka.

Towarzystwo antropologiczne rosyjskie w Petersburgu: Protokoły zasiedanij russkawo antropoliczeskawo obszczestwa pri imperatorskom S. peterburgskom universitetie za 1889 g. S. Peterburg, 1890.

P. Prochaska A. dr. we Lwowie swoje publikacye: 1) Latopis litewski. Rozbiór krytyczny. Lwów, 1890. 2) Materyały archiwalne wyjęte głównie z metryki litewskiéj od 1348—1607 roku. Lwów, 1890.

Komitet Redakcyjny Pamiętnika Fizyograficznego w Warszawie: Pamiętnik Fizyograficzny. Tom IX. Warszawa, 1889.

P. Kalina Antoni dr. professor uniwersytetu we Lwowie dzieła swoje: 1) Rozbiór krytyczny pieśni „Bogarodzica“. Lwów, 1880. 2) Artykuły prawa magdeburskiego z rękopisu około roku 1500. Kraków, 1880. 3) Historya języka polskiego. Tom I. formy gramatyczne. Lwów, 1883. 4) O miękkich zgłoskach w języku staropolskim. (Odbitka z „Przeglądu Powszechnego“). Kraków, 1884. 5) Pieśń świętojańska o Sobótce. Rozbiór krytyczny. (Odbitka z „Przeglądu Powszechnego“). Kraków, 1885. 6) Przyczynek do historyi konjugacyi słowiańskiéj. (Odbitka z 7 tomu II i III „Prac filologicznych“). Warszawa, 1889. 7) System konjugacyi polskiéj. (Odbitka z „Muzeum“). We Lwowie, 1889. 8) Anecdota palaeopolonica. Aus dem Archiv f. slav. Philol. Bd. VI. 9) Prostych ludzi w wierze nauka. Dyjalog z rękopisu z początku wieku XVI.

P. Abraham Władysław dr., profesor uniwersytetu we Lwowie dzieło swoje: Organizacya Kościoła w Polsce do połowy wieku XII. We Lwowie, 1890.

P. Górski Antoni dr., docent Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie dzieło swoje: Zarys prawa handlowego austryackiego. Tom I. Pojęcia wstępne i rzecz o osobach prawa handlowego. Kraków, 1890.

Dr. Bolesław Erzepki,
konserwator zbiorów Tow. Przyj. Nauk.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 22 grudnia.

BAZAR. Gregor z Fijałkowa, pani hr. Skórzewska z Czerniejewa, pani Koczorowska z Bruczkowa, Chłapowski z Goździchowa, pani Taczanowska z Szypłowa, hr. Żółtowski z Królestwa Polskiego, Łącki z Lipnicy.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Sokolnicki z Galicyi, pani Skąpska z siostrą z Wiśniewa, pani Denk z córką z Kościana, Arendt z Inowrocławia, pani Freund z familią z Kalisza, Wassermann z Berlina.

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe, w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Siostry Miłosierdzia w Poznaniu przy ulicy Ogrodowéj, przyjmą z podziękowaniem **stare płótno** którego potrzebują wiele do opatrywania chorych dzieci w szpitaliku dziecięcym. Liczba dziatek opatrywanych w szpitaliku ciągle się **wzmaga.**

Adres: Przełożona Zakładu Sióstr Miłosierdzia przy ulicy Ogrodowéj, Poznań.

Stan powietrza.

dnia 23 grudnia 1890 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Temp. C.
Aulaghmore	761	Płd.	7	zachm.	7
Aberdeen	766	Płd.	3	pół zachm.	—2
Christiansund	769	W.Płd W.	8	bez chmur	—1
Kopenhaga	770	Z.Płd Z.	1	zachm.	—1
Sztokholm	769	spokojnie.		mgła	0
Haparanda	768	spokojnie.		pół zachm.	—14
Petersburg	774	Płd.Płd W.	1	bez chmur	—16
Moskwa	781	Płd.W.	1	zachm.	—24
Kork, Queenst.	765	Płd	5	pochmurno	8
Cherbourg	768	W.Płd.W.	3	zachm.	7
Helder	771	Płd.	1	bez chmur	—3
Sylt	769	Płn.	1	mgła	—1
Hamburg	770	Płd Płd.W.	2	mgła	—4
Swinemünde	771	Płd.Płd Z.	1	zachm.	—2
Neufahrwasser	770	Z.Płn Z.	2	zachm.	—1
Kłajpeda	770	Płd.W.	2	zachm.	— 9
Paryż	769	Płn.Płn.W.	2	zachm.	—2
Monaster	769	Płn.	1	zachm.	—5
Karlsruhe	768	PłnW.	1	zachm.	—2
Wiesbaden. [1]	768	Płn.W.	1	pochmurno	—3
Monachium	766	Płd.W.	2	mgła	—16
Kamienica	770	W.Płd.W.	1	zachm.	—1
Berlin [2]	772	spokojnie.		mgła	—5
Wiedeń	772	Płd.W.	1	mgła	—10
Wrocław	771	spokojnie.		zachm.	—1
Isle d'Aix	768	Płd.Płd.W.	3	bez chmur	—1
Nizza	762	Płd.Płd.Z.	4	pochmurno	9
Tryest	766	W.Płn.W.	3	pół zachm.	8

[1]) Sron [2]) Sron.

Pogląd na stan powietrza.

Ponad Europą jest ciśnienie powietrza wysokie i równo podzielone, ztąd jest ruch powietrza słaby i częstokroć ze zmiennego kierunku. Depresya leży na Z. od wysp brytańskich i kroczy widocznie ku PłnW. W Europie centralnéj jest zimno, przeważnie pomrocznio i miejscami mglisto, bez znaczniejszych opadów, tylko przy wybrzeżu niemieckiem panuje miejscami odwilż. Magdeburg melduje 7, Kłajpeda 9, Altkirch 10, Monachium 16 st. zimna. W Rosyi panują przy wysokiem ciśnieniu i spokojnem powietrzu ostre mrozy; w Moskwie było 24 st. mrozu.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w grudniu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza		Temp. w. Cel.
22 Pop. 2	765,2	Płd.W. lek.	zachm.		— 2,0
22 Wiecz. 9	762,3	Płd.W. um.	zachm.		— 1,2
23 Ran. 7	758,5	Płd.W. lek.	zachm.	[1])	— 2,7

[1]) Snieg.

Dnia 22 grudnia maximum ciepła — 0,4° Cel
" " minimum ciepła — 5,2° "

Telegram giełdowy
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 22 grudnia 1890. Kurs końcowy.

Kurs z dnia	22	20
Pszenica słabiéj		
na grudzień	189 25	191 25
na kwiecień-maj	192 25	192 50
Żyto staléj.		
na grudzień	180 50	182 —
na kwiecień-maj	170 —	170 25
Olej rzep. stale.		
na grudzień	58 10	58 10
na kwiecień-maj	57 80	57 80
Okowita spok		
eksportowa	46 40	46 60
na grudzień	46 10	46 40
na kwiecień-maj	46 50	46 70
na maj-czerwiec	46 70	46 90
na czerwiec-lipiec	47 20	47 40
spożywcza	65 90	66 10
Owies		
na grudzień	142 50	143 —
Wyp. żyta wsp.	1500	800
Wyp. okowity kw. eksportowa	100,000	60,000
" " spożywcza.	,000	,000
Kurs z dnia	20	21
Konsol. 4%	104 90	105 —
Consol. 3½%	97 90	97 90
Poznańskie 4% listy zastawne	101 —	101 10
Poznańskie 3½% listy zastawne	96 60	96 60
Poznańskie listy rentowe	102 —	102 —
Poznańskie oblig.	— —	— —
Austryackie banknoty	177 80	177 80
Austryacka renta srebrna	78 80	79 —
Rosyjskie banknoty	233 20	231 85
Rosyjskie listy zastawne	100 90	100 80
Polskie 5% listy z stawne	— —	70 —
Polskie likwidacyjne listy zast.	— —	— —
Węgierska 4% renta złota	90 75	90 80
Węgierska 5% renta papier.	83 40	88 50
Austryackie kredytowe akcye	167 75	167 75
Austryackie francuskie koleje	106 90	107 25
Lombardy	60 —	60 25
Usposobienie: stale.		

Szczecin, 22 grudnia 1890. (Kurs końc.)

Kurs z dnia	22	20
Pszenica spok.		
na grudzień	188 —	188 —
na kwiecień-maj	190 50	191 —
Żyto spok.		
na grudzień	176 —	177 —
na kwiecień-maj	167 —	167 —
Olej rzep. spok.		
na grudzień	57 —	57 —
na kwiecień-maj	57 —	57 —
Okowita niezm.		
w miejscu spożywcza	65 20	65 —
" eksportowa	45 80	45 60
" na grudzień eksportowa	45 10	45 —
" na kwiecień-maj eksp.	45 70	45 70
Petroleum		
w miejscu	11 25	11 25

Do dzisiejszego numeru dołącza się jako dodatek nadzwyczajny (944)

Prospekt

na czasopismo ilustrowane

„Światło“

wychodzące nakładem **Wydawnictwa „Katolika“ w Bytomiu** na G. Ślązku.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Berlin, 22 grudnia. Miejskie targowisko centralne. (Urzędowe sprawozdanie dyrekcyi). Na sprzedaż spędzono (wliczając spęd wczorajszy i przedwczorajszy) 2486 sztuk bydła rogatego, 9851 sztuk trzody chlewnéj (między niemi 480 duńskich, 50 holenderskich, 318 galicyjskich, 170 bakunów i 8794 krajowych). 2287 cieląt, 3442 skopów. — Bydło rogate. Interes rozwijał się powoli. Dobry towar można było cokolwiek łatwiéj, pośledni trudniéj pozbyć, jak przed tygodniem. Wszystkiego nie rozkupiono. Płacono za gatunek I 62—64 marek, za gatunek II 56—60 mrk., za gatunek III 50—54 marek, za IV 45—48 marek za 100 funt. wagi mięsnéj. — Trzoda chlewna. Spęd był dziś nadspodziewanie mały, spodziewano się liczniejszego, tak że niektóre partye I gatunku sprzedawano przedwczoraj i wczoraj po 56, a nawet po 55, gdy tymczasem dzisiaj dawano za nie 57, a za wyborowe nawet więcéj. II gatunek podskoczył dziś stósunkowo do tego na 55—56 m., za gatunek III 48—54 marek za 100 funt. przy 20 pret. Rzeźnicy okazywali wielki popyt, podczas gdy eksport był mały. Wszystko rozsprzedano. Za bakuny płacono 46 47 mk. przy 50—55 funt. tary. — Cielęta. Przy spokojnym handlu rozsprzedano wszystko po cenach niezmienionych. Płacono za gatunek I 61—65 fen., za gatunek II 55 60 fen., za gatunek III 42—54 fen. za funt wagi mięsnéj. — Skopy. Targ, mimo, że jak zwykle przed Bożem Narodzeniem spęd był mały, był powolny; wszystko wprawdzie rozkupiono, ale w ogóle ceny nie były wyższe od zeszłotygodniowych. Płacono za gatunek I 48—52 fen., za najlepsze angielskie jagnięta (jarlaki) do 60 fen., za gatunek II 42 do 47 fen. za funt wagi mięsnéj.

Waga mięsna jest to waga wszystkich czterech ćwiartek, na które zapłacona za sztukę cena, lecz po odciągnięciu przeciętnéj wartości za skórę, łeb, nogi, trzewia itd., rozdzielona została.

(K) **Poznań,** 23 grudnia — (Sprawozdanie giełdowe).

Stan powietrza: śnieg.

Żyto: bez handlu.

Okowita: niezm.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedzino —.—. w miejscu (bez beczki) tow. opadat. 50-ta 62 80 pł., 70-ta 43.40 m., grudzień 50-ta 62,80, 70-ta 43,40 m, styczeń 50-ta —, m., 70-ta —,— m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,006% Tralles. Wypowiedziano —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 62,90 mrk., 70-ta 43 50 m., grudzień 50-ta —,— m 70-ta — — m.

Poznań, 23 grudzień. — Ceny mąki. — Pszenna 27,50, żytna 23.50 za 100 kilogr.

Bydgoszcz, 22 grudnia

Pszenica dobra, zdrowa, średniego gatunku 180—185 mrk. piękna ponad notowanie.

Żyto według jakości 160 165 m., piękne ponad notowanie.

Jęczmień według jakości 126—140 mrk., do browarów 141 150 mrk.

Owies według jakości 125 - 135 m

Groch na paszę 125—135 mrk, wrzący 140 do 150 mrk.

Okowita 50-ta 65,00, 70-ta 45,50 m.

Wrocław, 22 grudnia 1890.

Żyto (za 1000 funt.) — —. wypowiedziano — — centn. Cena wypowiedziana — — mrk. na grudzień 174,00 żądano, kwiecień-maj 167,0 żąd.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m podatku konsum., —,—, wypowiedziano —.— litr upłya. wypowiedzenie — mrk., na grudzień (50-ta) 64,10 żąd. (70-ta) 44,60 żądano, kwiecień-maj (50-ta) 46,00 żąd., (70-ta) —,— żąd

Cena wypowiadziana na dzień 23 grudnia żyto 174,00 mrk., pszenica — mrk. owies 129,00 mrk., rzep — m., oléj rzepiowy 60.00.

Cena wypowiadziana okowity (excl. 50 mrk. podatku konsume. dnia 22 grudnia: (50-ta) 64 10 mrk (70 ta) 44 60 mrk

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow	Za 100 kilogramów ciężki				średni				lekki towar			
	najwyż.		najniż.		najwyż.		najniż.		najwyż.		najniż.	
	M.	F.	M.	F.	M.	F.	M.	F.	M.	F.	M.	F.
Pszenica biała	19	20	19	00	18	60	18	I	17	60	17	10
„ żółta	19	10	18	90	18	60	18	10	17	60	17	10
Żyto	17	30	17	00	16	80	16	60	16	10	15	60
Jęczmień	16	80	16	10	15	20	14	70	14	10	13	10
Owies	12	90	12	70	12	50	12	30	12	10	11	90
Groch	16	80	16	30	15	80	15	30	14	80	13	80

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep . . 100 klg.	23	90	21	80	19	50
Rzepik zimowy „	23	10	20	10	18	90

Berlin, 22 grudnia. — (Sprawozdanie urzędowe). — Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 181—192 według jakości; na miesiąc (i-żący płacono 190,00—189,25, na grudzień-styczeń płacono —,—, na kwiecień-maj płacono 192,50 do 192,25. Wypowiedziano 800 ton. Cena wypowiedziana 189,50 m.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 171—181 według jakości na miesiąc bieżący płc. 181 00 do 179,75 181—180,50, na grudzień-styczeń płacono 176,50—175,50—176,75—175,75, kwiecień-maj płc. 169,50—170,25—170. Wypowiedz. 1500 ton. Cena wypow. 180,50 mrk.

Jęczmień w miejscu 140—200 według jakości żądano.

Kukurudza w miejscu płc. 137—147 według jakości, na miesiąc bieżący płc. 137,00, na grudzień styczeń płacono —,—, na kwiecień-maj płc. 131 25. Wypowiedziano — ton Cena —,—.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki 57 3 mrk., z beczką —,— mk., na grudzień płac. 57,9—58,0, grudzień-styczeń płacono —,—, kwiecień-maj płacono 57,9. Wypowiedziano — — cent. Cena wypowiedz. —,— m.

Okowita obciąż. 50 mrk. podatk. konsume w miejscu płc. 65 9 m., listopad płc. — —. Wypowiedziano —,— litr. Cena —,—. Nieopodatk. obciąż. 70 m. podatku konsume. w miejscu płac. 46,6 mrk., na grudzień płc. 46,2—46,0. grudzień-styczen płc. 46,2—46,0, żąd. —, na kwiecień-maj płacono 46,5—46,4, na maj czerwiec płacono 46,9—46,7, na czerwiec-lipiec płacono 47,6—47,7, na lipiec-sierpień płc. 46.5—46,6. Wypowiedziano 100,000 litr. Cena 46,2 mrk.

Szczecin, 22 grudnia.

Pszenica spok., za 1000 kilogr. w miejscu 181—187 płac. na grudzień 188.0 płc. — żąd., na kwiecień-maj 191,0 płac., 190,5 żąd.

Żyto spok. za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 167—173 płacono, na grudzień 176,0 płac. —,— żąd., na kwiecień-maj 167,0 pł. —,— żąd.

Oléj rzepiowy spok., za 100 kilogram. w miejscu bez beczki 57,— żąd., na listopad 57,— żąd., kwiecień-maj 57.— żądano.

Okowita m. zm., za 10,000 litr-prct. w miejscu bez beczki 70-ta 45 8 płac., 50-ta 65,2 płac., na grudzień 70-ta 45,1 nom., na maj-czerwiec —,— płac., — żąd.

Hamburg 22 grudnia. — Okowita cicho, w grudzień 36¾ żąd., grudzień-styczeń 36½ żąd., kwiecień-maj 35— żąd, maj-czerwiec 35¼ żąd. — Kawa good average Santos za grudzień 81¾ za marzec 77¾, za maj 76¾, za wrzesień 73¾. Usposobienie potw. — Obrót 1000 miechów.

Magdeburg 22 grudnia. — Cukier ziarnisty excl. worka 92% 17 00, cukier ziarn. excl, 88% 16 20, cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —,—, Drugi produkt excl. 75% Rendem, 13,80. Usposobienie: spok. ff. Rafinada chlebowa —,—. f. Rafinada chlebowa 28,00, mielona rafin. II z beczką 28 00 miel Melis I z beczką 25,50. Spok. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za grudzień 12.45 płacono, 12.50 żąd., styczeń 12,47½ pł., 12.52½ żąd., styczeń-marzec — płac., —,— żąd., luty 12,67½ płc., 12,72½ żąd. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

(Nadesłano.)

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN" J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie. (321)

Amatorzy i znawcy papierosów.

NABOŻENSTWO
do Najśw. Maryi Panny

Matki Nieustającéj Pomocy.

Książeczka, zaopatrzona w aprobatę Władzy Duchownéj, zawiera różne Modlitwy, Nowenny, Litanie itd. Stron 220. Cena za egzempl. na zwyczajnym papierze 40 fen., z przesyłką 50 fen., na lepszym papierze 50 fen., z przesyłką 60 fen.

Do każdéj książeczki dodaje się bezpłatnie śliczny obrazek Matki Boskiéj Nieustającéj Pomocy z modlitwą.

Odwrotnie za nadesłaniem należytości wysełа

Drukarnia Kuryera Poznańskiego

w Poznaniu, św. Marcin nr. 16.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY

na „ZIEMIANINA."

Czterdziesty i pierwszy rok istnienia.

„Ziemianin", tygodnik rólniczo przemysłowy, Organ Centralnego Towarzystwa Gospodarczego w W. Ks. Poznańskiem, wychodzi co sobota w Poznaniu, w formie 1—1½ arkusza druku, często **z rycinami.** Pismo to poświęcone sprawom ekonomicznym i wiejskim, wszelkim gałęziom rólnictwa i przemysłu wiejskiego oraz hodowli inwentarza żywego.

Koło współpracowników jest bardzo liczne, do którego należą najlepsze siły naszych praktycznych i naukowo wykształconych gospodarzy i pisarzy rolniczych. (9 1)

W dziale komisowo-informacyjnym **mają prenumeratorowie „Ziemianina" prawo do bezpłatnego zamieszczania ogłoszeń dotyczących zbytu i zakupna:** 1) inwentarza rozpłodowego, 2) wszelkich nasion i wysadków tak leśnych jak ogrodowych.

Ziemianin kosztuje na pocztach 3 marki. **Cena : nizona** dla urzędników gospodarczych i niezamożnych członków kółek rólniczych wynosi kwartalnie **1,90 M.** półrocznie **3,80 M.** którą wprost do redakcyi w **Poznaniu, Plac Piotra 4, I piętro** przysyłać należy. **Za zniżoną cenę nie można na poczcie zapisywać.** Dla oszczędzenia porta, najlepiéj przesyłać od razu półroczną przedpłatę.

Redakcya Ziemianina w Poznaniu.
Plac Piotra 4, I p.

BIESIADA LITERACKA

NAJTAŃSZA ILLUSTRACYA POLSKA.

Literatura, Sztuka, Wychowanie, Gospodarstwo, Wiadomości bieżące i zagraniczne, Wynalazki, Polityka. Na głównym względzie dobro **Rodziny.** Spółpracownictwo pierwszorzędnych sił literackich i artystycznych. (895)

Cena kwartalnie **m. 3,** z przesyłką **m. 3 fen. 50.**

Adres: „Biesiada Literacka" w Warszawie, Chmielna 26.

Nowość na gwiazdkę!

Księgarnia Katolicka

Dr. Władysława Miłkowskiego

w Krakowie

otrzymała na skład i poleca dzieło **Kardynała Wisemana:** (888)

Fabiola.

Powieść z czasów prześladowania Chrześcian w roku 302 streszczona przez **M. A. M.** (300 stron druku w 8-ce).

Cena egzemplarza **1 m. 50 fen.,** a **w ozdobnéj** oprawie **2 m. 50 fen.**

Nadsyłający tę kwotę w liście **w znaczkach pocztowych pruskich pod adresem Księgarni Katolickiéj Dra Miłkowskiego w Krakowie,** otrzyma dzieło **odwrotną pocztą franco.**

Brzytwy szwedzkie.

Salony do spuszczania włosów.

Donoszę niniejszem, iż handel mój przeniosłem obok i **powiększywszy takowy** polecam wszelkie nowości: franc., ang., wiedeńskie **kapelusze, krawaty, rękawiczki, pantofle, parasole, laski, guziczki do koszul i mankiet, derki podróżne** i rzemienie itd. itd. (825)

Wyroby skórzane i luksusowe.

(Koszule nocne i dzienne podług miary). Artykuły toaletowe i

perfumerye

z najsławniejszych fabryk.

J. DOBROWOLSKI

w hotelu Francuzkim.

Salony do spuszczania włosów.

Brzytwy szwedzkie.

Użyteczne i praktyczne sprzęty domowe

są dla wielu pożądanym podarkiem na Gwiazdkę

a do takich zaliczają się

sztućce stołowe

ze słynnéj fabryki wyrobów platerowanych **„Christofle"** w Paryżu, które sprzedaję po oryginalnych cenach fabrycznych a mianowicie: (814)

12 łyżek stołowych	27,60 M.
12 noży „	28,80 M.
1 łyżka wazowa	11,20 M.
12 widelcy stołowych	27,60 M.
12 łyżeczek do kawy	14,40 M.
1 łyżka półmiskowa	7,20 M.
12 ławeczek pod noże	18.20 M.

Cały ten komplet najniezbędniejszych w codziennem gospodarstwie domowem użytecznych sprzętów, kosztuje razem 130 M.

Oprócz powyższych sztućcy, polecam wielki wybór innych również praktycznych przedmiotów jak: tace, samowary elektroplaterowane, wazy do zupy, nelsonki, sosyerki, półmiski do pieczeni i ryb, kabarety, kompotyery, węborki do wina i lodu, imbryki do kawy, czajniki posrebrzane i z metalu Alboid, menażki, do octu i oliwy, sólniczki, zastawy, klosze do cukru, kosze do ciast, cukierniczki, baryłki do kawioru, puszki do sardynek, masielniczki, serwisy do wódki i kawy, garnuszki do śmietany, cążki do cukru, łyżki do kompotu, korki i rączki do butelek, kółka do serwet, podstawki do szklanek i butelek, pucharki, lichtarze stołowe i ręczne, kandelabry, lustra toiletowe, puszki do grzebieni i proszku przybory i serwisy do palenia, wykałaczki, skarbonki, szklanki z podstawkami do herbaty, wieńce na uroczystości jubileuszowe, wiązarki i t. p. po możliwie tanich, lecz stałych cenach

J. STARK, Poznań,

Specyalny skład wyrobów z Alfenidy i sprzętów kościelnych.

Wyprzedaż gwiazdkowa

po znacznie zniżonych cenach.

Mianowicie polecam **z towarów w partyach** zakupionych:

Wyroby wełniane:

Tricoté, 105 cm. szerokie, metr. po 80 fenygów.
Tricoté foulé, 105 cm. szerokie, metr po 1 Mk. (zwykła cena 2 Mk.)
Cheviot w kraty, czysto wełniany, 105 cm. szeroki, metr po Mk. 1,25 (zwykła cena 2 Mk.)
„ gładki, „ „ 105 „ „ „ „ „ 1,50 „ „ 2 „
Wyroby czysto-wełniane czarne, od Mk. 1,20 za metr.
Nowości w wełnie, dawniéj po M. 3,50, 4,00 i 5,00, teraz po M. 1,50, 2,00 i 2,50 za metr.
Merveilleux courant, 55 cm. szeroki, metr 2 Mk.
„ w paski, 55 cm. szeroki, czysto jedwabny, M. 2,75 (zwykła cena M. 4,50) za metr.
„ gładki kolorowy, 55 cm. szeroki, Mk. 3 za metr.
„ czarny, 55 cm. szeroki, czysto jedwabny, od Mk. 2 za metr.
Slafroki wełniane od 6 Mk.
Halki wełniane od 3 Mk.

Okrycia, oraz kostyumy **po znacznie zniżonych cenach.**

J. Sławski,

Ulica Wilhelmowska Nr. 23 (Hotel Drezdeński).

Magazyn bławatów, płócień i stołowizny

F. Raczkowskiego w Poznaniu

poleca na nadchodzącą **gwiazdkę:**

Suknie jedwabne „Merveilleux courant" w wszystkich kolorach od 30 marek.
Jedwabie metr od 2,50
Suknie wełniane odpasowane już od 20 m.
Materye kol. czysto weł. od 1,20 m. podwójnie szerokie.
Materye czarne od 1 m. za metr.
Flanele czysto wełn. od 1,35 m. podwójnie szerokie.
Barchany alzackie drukow. od 65. f.
Firanki odpasowane od 3 m. za okno.
Kobierce od 7,60 m. (790)
Koszule męzkie, dzienne prane od 3 m
Kaftaniki wełniane od 2 m.
Halki i spódniczki weln. od 2,50 m.
Derki podróżne od 6 m.
Chustki do nosa płócienne dla dzieci od 1,50 m
Warpy, podwójnie szerokie od 75 f.
Szale duże ciepłe od 6 m.
Ścierki płócienne od 2,50 m.
Płótno herrnhutskie bez krochmalu nadzwyczaj trwałe na koszule i prześcieradła, jako też wszystkie artykuły w zakres ten wchodzące po cenach możliwie tanich.

Stacye Drogi Krzyżowéj

z masy, w 14 obrazach polychromowane farbami woskowemi i prawdziwem złotem

w wielkości 95×50 cm., 125×65 cm., 145×85 cm.,
włącznie z ramą 300 600 750 marek poleca

M. Piotrowski,

Poznań, ulica Wrocławska Nr. 14.

Stacye powyższe zastąpią tak pod względem trwałości jak i wykonania wyroby francuskie, z tak zwanego: *„Carton cement-Carton pierre"*, składający się *z czerwonego zafarbowanego gipsu, z domieszką ślamowanéj kredy, kasztanowéj mąki i pakuł lub grubego płótna.*

Trwałość tychże jak powszechnie wiadomo równa się wyrobom z „Terra Cotty" (t. j. z palonéj gliny) i wszelkim dobrym kamieniom.

Już sam zewnętrzny wygląd i próby przez krojenie i tłuczenie przedsięwzięte przekonują każdego o trwałości powyższego wyroku, który nawet w wilgoci pozostaje niezmiennym. (757)

Niżéj podpisany Bank przyjmuje: (118)

Drobne oszczędności od 10 fen. do 1 mrk. po **3%,** kwoty większe, każdego czasu płatne po **3½%,** a za trzymiesięcznem wypowiedzeniem po **4%.**

Bank
Związku Spółek Zarobkowych.
Dr. Kusztelan.

Pensyonat.

Przyjmujemy każdego czasu panienki uczęszczające do wyższych zakładów naukowych we Wrocławiu, lub pragnące się wykształcić w innym kierunku. Spędziwszy kilka lat w Paryżu i Londynie, zapewniamy obok języka polskiego, konwersacyą **franc. i ang.,** ręcząc przytem za sumienny dozór i troskliwą opiekę. (877)

Marya i Ludwika Molkow
egzam. nauczycielki.
Wrocław, Vorwerkstr. 41, I p.

Pokój mebl.

do wynajęcia, **Długa ulica 14,** na parterze na lewo. (941)

Parcelacye

większych i mniejszych majątków bierzemy w komis, regulując hipoteki i spłacając właścicielowi całą resztę należności gotówką.

Pewne hipoteki

pod naszą gwarancyą możemy odstępować w różnych sumach, na co zwracamy specyalną uwagę dozorów kościelnych i kapitalistów.

Korzystne kupna i dzierzawy

mamy w znacznym wyborze bez wszelkich kosztów dla reflektantów. (124)

Bank Ziemski.

S. T.

Niniejszem donosimy, że przyjęliśmy reprezentacyą Komandytowego Towarzystwa (902)

„Hoyermann"

największéj fabryki w Niemczech

żużla Thomasa

i sprzedajemy takowy po cenach oryginalnych z wszelką gwarancyą zawartości, czystości i sproszkowania.

Prosimy o łaskawe zlecenia.

Orłowski i Sp.,

Poznań, Wilhelmowska ul. 21.

Resztę pozostałych materyi na ubrania i paletoty zimowe

wyprzedaję **po znacznie zniżonych cenach.** Zamówienia wykonuję w jak najkrótszym czasie podług najświeższéj mody z gwarancyą dobrego leżenia. (797)

Magazyn garderoby męzkiéj

B. Kalinowski,

Poznań, Jezuicka ul. 1.

Jasiński i Ołyński

Główny skład świec kościelnych

z fabryki (536)

Harttung & Synowie w Frankfurcie n. Odrą

(założonéj w r. 1777)

polecają pod gwarancyą za najczystszy wosk biały pszczelny

Swiece ołtarzowe

Marka ochronna **„Gwiazda."**

Opakowania i **kosztów przesyłki** nie obliczamy.

Oléj do palenia

w wyborowym gatunku.

Kadzidło i bursztyn.

Hôtel de Silésie.

Wrocław, ulica Biskupia nr. 4/5

(w środku miasta)

poleca swoje zupełnie odnowione pokoje gościnne i swoję **nową elegancko urządzoną restauracyą.** — Pokoje począwszy od 1,50 m. Pokoje do urządzenia wystawy na parterze odstępują się pp. podróżującym handlowym bezpłatnie. (501)

Table d'hôte i à la carte o każdéj porze dnia.

Rządzca gospod.

żonaty z małą familią, z wykształceniem sekundanera, mający po za sobą 18 lat praktyki. W ostatnim nie wypowiedzianem miejscu 5 lat, z czego wykazać się może i na polecenia odwołać. Poszukuje od 1. 7. 91 r. odpowiedniéj posady. Zgłoszenia do **Eksp. Kuryera Poznańskiego** pod lit. A. N. 903.

Gospodyni

skromna nie mająca wielkich wymagań, obeznana z pańską kuchnią, z praniem prasowaniem i gospodarstwem wiejskiem, szuka umieszczenia. Łask. oferty prosi **Zybert,** ul. Teatralna 5 w Poznaniu. (948)

Za Redakcyą odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.